REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Rua Rua. Ferreira, 842
(dawniej Aquidaban)
Telefon 6-9-4
Przedpłata roczna
W Brazylji [illegible]
W Argentynie 7 pes.
Argentyńskich [illegible]
Płatna z góry

ILUSTROWANA
GAZETA POLSKA
W BRAZYLJI

Adres na listy i przesyłki pieniężne:
GAZETA POLSKA
Caixa postal B
CURITYBA—PARANÁ
Wydawca Paweł Nikodem

NR 4 KURYTYBA-S. PAULO NA NIEDZIELĘ DNIA 22 STYCZNIA ROK 1939

DYREKTOR: PIOTR OLIVEIRA SAPORSKI

PROF. JAN CHOROŚNICKI

Stanisław Przewodowski

Po niepomyślnym dla Polski wyniku wojny polsko-rosyjskiej w roku 1831, której wspaniałe triumfy walecznego wojska polskiego i świetne zrazu zwycięstwa promieniowały przez długie lata, podnosząc ducha narodu, żyjącego w ucisku, i podtrzymywały znicz tlejący ustawicznie w duszach Polaków, oficerowie polscy rozsypali się po świecie, gdzie jako nieurzędowi ambasadorzy uśpionej w letargu Rzplitej, uświetniali imię polskiego narodu.

Patrioci zagorzali, przywiązani do swej mowy i obyczajów, poświęcili swe gorące serca służbie przybranym Ojczyznom, dowodząc, że niewdzięczność i zdrada są jedynie pustym dźwiękiem w polskim słowniku.

Dowodzi tego organizacja przez polskich oficerów wojska belgijskiego, dowodzą tego znakomite usługi emigrantów polskich oddane Francji a następnie ich potomstwa, wychowanego w polskiej szkole Św. Stanisława w Paryżu w Batigrolle, działalność naukowa Domeyki w Chile i praca wybitnych Polaków w Brazylii.

Wprawdzie wśród nazwisk zasłużonych oficerów armii brazylijskiej znajdują się jedynie trzy, a mianowicie Rostworowskiego, Trompowskiego i Przewodowskiego, lecz błyszczą one jak gwiazdy pierwszej wielkości, zasłużywszy na wiekuistą wdzięczność narodu brazylijskiego i na poważanie dla krwi, która wydaje takich mężów.

STANISŁAW PRZEWODOWSKI

Czyny i życie Marszałka Trompowskiego, jednego z najdzielniejszych artylerzystów świata i znakomitego matematyka są dostatecznie znane, lecz również drugi Polak Andrzej Przewodowski, major — inżynier wojska polskiego, który osiadł w Bahii i wsławił się wielu pracami naukowymi oraz monumentalnymi budowlami, pozostawił po sobie syna Stanisława, który dobrze się zasłużył Brazylii.

Stanisław Przewodowski urodził się w Bahii, dn. 22-ego października 1843 r. Skończywszy studia gimnazjalne, poświęcił się karierze wojskowej.

Stanisław Przewodowski zaciągnął się jako aspirant do marynarki wojennej brazylijskiej dn. 23 lutego 1858 r.

Mianowany podchorążym marynarki, odbył kilka podróży w celu dokształcenia się, do Europy i do Stanów Zjednoczonych. Dn. 2 grudnia 1862 r. został mianowany podporucznikiem, a 20 lipca 1864 r. porucznikiem. Brał udział w wyprawie na Amazonkę w czasie zatargu z peruwiańczykami.

Przewodowski odbył całą kampanię przeciw Paragwajowi.

Wziął udział w bombardowaniu Paysandu, w zdobyciu Corrientes, w bitwie pod Riachuelo i przejściu Cuevas i Mercedes. W czasie wojny służył na pokładzie korwety „Beberibe" a następnie został mianowany dowódcą parowca „Greenhalg", na którym krążył po rzece Paranie, dokonując licznych aktów, pełnych wybitnej odwagi osobistej.

Jako oficer korwety „Beberibe", zburzył pierwsze szańce fortecy Curupaity. W czasie bitwy pod Riachuelo, jeden z krążowników brazylijskich utknął na mieliźnie i został wprost zasypany ogniem nadbrzeżnych baterii paragwajskich. Należało doręczyć komendantowi statku rozkaz naczelnego wodza. Stanisław Przewodowski podjął się tego zadania. W czasie najrzęsistszego ognia dopłynął szalapą do ostrzeliwanego statku, wdrapał się po linie na jego pokład, dopełnił misji i powrócił, nie otrzymawszy najmniejszego zadraśnienia.

(Dokończenie nastąpi.)

Rzym stary i nowy

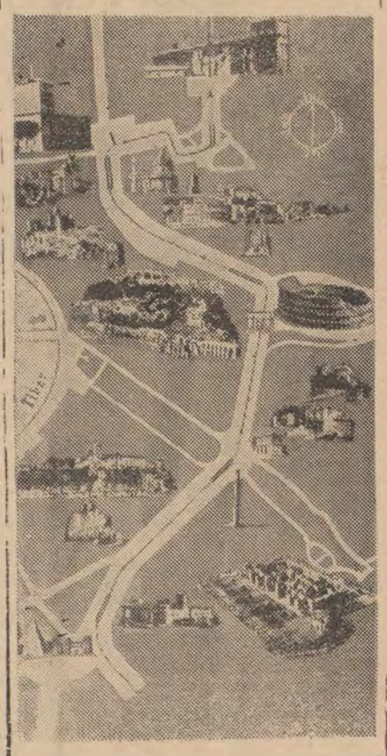

Z okazji wizyty ministrów angielskich podajemy mapkę poglądową Rzymu. Przez miasto prowadzi „droga zwycięstwa", która zaczyna się u Porta San Paolo, przy stacji kolejowej, wybudowanej specjalnie na przyjęcie Hitlera. Idąc drogą, mijamy wzgórze Awentynu, obelisk z Aksum, przywieziony z Abisynii, potem Palatyn, siedzibę cezarów. Przez łuk Konstantyna obok Kolosseum prowadzi nas szlak do forum Trajana, forum Romanum, obok pałacu Weneckiego (siedziba Mussoliniego) i kończy się u Kwirynału (zamek królewski).

STANY ZJEDN. I BRAZYLIA

Wymiana depesz między prezydentami

Prezydent St. Zj. Franklin Roosevelt nadesłał do prez. Getulia Vargasa telegram, zapraszający ministra Oswaldo Aranhę na narady w Waszyngtonie. „W ostatnich miesiącach — czytamy w depeszy — powstało szereg poważnych zagadnień, w rozwiązaniu których kraje nasze mają równe zainteresowanie. Byłoby mi przyjemnie, gdyby zagadnienia te mogły być omówione w bezpośrednich naradach z przedstawicielem Brazylii, w atmosferze szczerości i przyjaźni, jaka tradycyjnie owiewa stosunki między St. Zjedn. i Brazylią". W tym celu prez. Roosevelt zaprosił ministra Aranhę, aby zechciał przybyć do Waszyngtonu z początkiem lutego. Roosevelt zaznaczył, że minister Aranha będzie szczególnie mile powitany przez rząd USA, gdyż w czasie swego pobytu tam w charakterze ambasadora, nawiązał był stosunki zażyłej przyjaźni.

Na depeszę tę prezydent Getulio Vargas odpowiedział w równie uprzejmych słowach, witając doniosłą inicjatywę Roosevelta, dziękując za zaproszenie i zawiadamiając, że minister Oswaldo Aranha stanie w Waszyngtonie we wskazanym terminie. Dla przestudiowania spraw, które mają być omówione, prez. Vargas prosił, aby został o nich powiadomiony przez ambasadę USA w Rio, a to celem naradzenia się z ministrami i wydania ministrowi Aranhi stosownych zleceń na wyjezdnem.

NA KRÓTKIEJ FALI

—Węgierski minister spraw zagran. Czaki przybył w geścinę do Berlina, a włoski Ciano do jugosłowiańskiego Belgradu. Oś Berlin-Rzym ma otrzymać w Węgrzech i Jugosławii nowe podpory.

— Rzesza Niemiecka sprowadza do swych fabryk 100 tysięcy robotników czeskich.

— Uniwersytety niemieckie w Czechach, mianowicie w Pradze i Bernie, będą utrzymane. Studenci z Sudetów otrzymali nakaz, że nie wolno im się wpisywać na żadną z wszechnic niemieckich czy austriackich, a mają kończyć uczelnie praską i berneńską.

— Norwegia ogłasza, że zajęła i przyłączyła pod swą władzę część lądu i morza u bieguna południowego.

— W Genewie zbiera się rada Ligi Narodów (czy ona jeszcze istnieje?). Wysoki komisarz Ligi w Gdańsku ma być wycofany.

W wiecznym Mieście

Narady angielsko-włoskie

Z różdżką oliwną

Angielski pierwszy minister Chamberlain może nigdy nie napodróżował się tyle w życiu, ile teraz, odkąd objął rządy imperium brytyjskiego. Zwą go dlatego „latającym Holendrem", „gońcem pokoju", „człowiekiem z parasolem". Ostatnio, stosownie do zapowiedzi, udał się wraz z Halifaxem, ministrem spraw zagr., do Rzymu — na rozmowę z Mussolinim.

Większość Anglików powitała mile wiadomość o wyjeździe. Europa, a na pierwszym miejscu Anglia, czuje, że październikowy rozbiór Czecho-Słowacji nie odpędził widma wojny, że stara część świata jest ciągle beczką prochu, która lada chwila może wylecieć w powietrze. Są wszelako w Anglii i tacy ludzie, co patrzą krzywym okiem na bieganinę szefa rządu i układanie się z Rzeszą i Italią, których apetyty są, zdaje się, nienasycone. Lordowie żegnali Chamberlaina na dworcu kwiatami, robotnicy zaś plakatami „Precz z Mussolinim", „Dajcie nam chleba", „Pomóżny rządowej Hiszpanii".

Przystanek w Paryżu

Po drodze przystanęli ministrowie w Paryżu, aby uspokoić rząd francuski, naradzić się z nim i zapewnić Daladiera, że nie sprzedadzą go, jak uprzednio sprzedali razem Czechów i Słowaków. Francja na wyjazd ten patrzała okiem niewdzięcznym i z obawą. — Gdy mój przyjaciel odwiedza mego przeciwnika i naradzają się, mogę się doczekać, że: 1) albo stracę przyjaciela i zyskam w nim przeciwnika, 2) albo przeciwnik mój dotychczasowy stanie się moim przyjacielem i będę miał odtąd dwóch przyjaciół, 3) albo nic z tej historii nie wyniknie, pozostanie tylko uczucie niesmaku. Splot wspólnych interesów angielsko-francuskich wykluczał wszelako z góry możliwość pierwszego z tych punktów.

W Rzymie

Chamberlain i Halifax doznali w Rzymie gościnnego przyjęcia i naradzali się z Mussolinim i zięciem jego Cianem przez trzy dni. Do wtóru grały im poprzez morze armaty hiszpańskie, gdyż wódz powstańców Franco uwziął się, aby pokazać, że jest górą nad siłami rządowymi.

O czem mówiono w „wiecznym mieście"? Powiedzielibyśmy chętnie, ale telegramy prasowe nic nam o tem jasnego nie przyniosły. Były one długie, bawiły się w opisywanie pałaców, przyjęć, podawały mowy przy bankietach, lecz milczały o treści rozmów. Należy przypuścić, że o Francji i jej koloniach nie było mowy, stosownie do życzeń Paryża. Jeśliby Mussolini zechciał był zacząć rozmowę o Tunisie, Dżibuti itd., Chamberlainowi byłoby najwygodniej odrzec: „Mówmy tylko o naszych sprawach, a o tamtych rzeczach zechce pan porozmawiać sobie wprost z Daladierem".

Morze Śródziemne

Wymiana myśli musiała dotyczyć głównie Morza Śródziemnego, na którym krzyżują się interesy angielsko-włoskie. Italia chce je uważać za własne morze, jak w czasach cezarów i zbudować na jego wybrzeżu potęgę metropolii, opartej o kolonje w Afryce. Dla Anglii morze Śródziemne jest bramą do Afryki i drogą do Indii. Włada ona obu wylotami, Gibraltarem i Suezem a w przedłużeniu morza Czerwonego Adenem, na samym zaś środku ma pod bokiem Italii wyspę obronną Maltę.

Z zagadnieniem morza Śródziemnego łączy się bezpośrednio sprawa wojny domowej i przyszłych losów Hiszpanii. Mussolini popiera Franka, Anglia rząd walencko-barceloński. Na czas pobytu Chamberlaina, zjechała do Rzymu rodzina b. króla hiszpańskiego Alfonsa XIII, gotowa „poświęcić się" i wrócić natychmiast do Madrytu dla objęcia tronu.

O przebiegu narad i ich wyniku dowiemy się najlepiej z następstw, które nie każą na siebie długo czekać.

U papieża

Hitler, choć katolik austriacki z pochodzenia i wróg nr. 1 bezbożniczego bolszewizmu, nie odwiedził papieża, gdy był w Rzymie. Anglicy zaś, choć niekatolicy, poszli do Watykanu. Okazuje się, że demokracja jest tolerancyjną, i ministrom angielskim nie spadła korona z głowy, ani świat katolicki nie będzie chyba zarzucał papieżowi, że gościł innowierców. Papież interesował się sprawą pokoju europejskiego, losem żydów w państwach totalnych i wojną domową w Hiszpanii. Gratulował Chamberlainowi jego wysiłków pokojowych. — Gdy ministrowie szli od papieża do kardynała Pacellego wspaniałymi korytarzami watykańskimi, czekała na nich armia fotografów. Wkrótce ujrzymy w prasie zdjęcia z sensacyjnymi napisami: „Heretycy u Ojca św". Na jednej ze ścian, zdobionych sławnymi freskami, Chamberlain zobaczył rysunki ryb (przypomnijmy sobie Sienkiewiczowskie „Quo Vadis", dlaczego Ligia rysowała przed Winicjuszem w piasku znak ryby) — i przystanął. Stał chwilę i coś sobie rozmawiał z Halifaksem. Nie o tem, co prawda, co Ligia chciała, aby Winicjusza interesowało, a tylko o tem, za czem pierwszy minister angielski przepada, o rybołóstwie, o rybie i wędce. Już ci to Anglik nawet w ważnej godzinie dyplomatycznej nie zapomni o ulubionym swym sporcie, golfie czy też wędce!

Zapamiętaj
dobrze
ten ☛
znak

Jest to godło znanej i cudownej maści
Pomada Minancora

Jest to najlepsza maść, która leczy wszystkie rany na skórze ludzkiej, a ma nawet zastosowanie u bydła

NAD MINANCORĘ NIEMA LEPSZEJ POMADY

Farmarcia Cruz w Avaré, stan S. Paulo wyleczyła pomadą MINANCORA wrzody, których nawet preparat 914 nie zdołał był usunąć. Pani Carolina Palhares z Joinville wyleczyła jednym pudełkiem ranę, zadawnioną od 9 lat. Były setki podobnych uleczeń.

POMADA MINANCORA jest w użyciu w szpitalach domach zdrowia i klinikach lekarskich.

WAŻNE Prawdziwą POMADA MINANCORA nie jest nigdy sprzedawana inaczej, jak tylko w pudełeczkach oryginalnych z godłem, jak wyżej. Odrzucajcie naśladowni ctwa! Żądajcie tylko MINANCORY prawdziwej, w pudełku oryginalnym.

Uważajcie dobrze przy zakupnie!

Jest to produkt Laboratorios „Minancora", Joinville

Imperial Pilsen, Atlantica Extra i Pilsen Nacional
Z BROWARU ATLANTICA mają wszędzie pierwszeństwo

Wiadomości Parańskie

Komendant gwardii cywilnej zabity w wypadku samochodowym

Po północy z soboty na niedzielę wracał „Graciozą“ do Kurytyby automobil policyjny. Prowadził go dr. Divonsir Cortes, delegat porządku politycznego i społecznego, któremu towarzyszył porucznik João Cortiano, komendant kurytybskiej guardii cywilnej. Samochód szedł ostro po pustej drodze, gdy w Bacachery wyłonił się jadący naprzeciw automobil. Dla uniknięcia zderzenia, samochód policyjny zahamował i wykręcił, lecz stracił w tym wypadku równowagę i przewrócił się kilka razy. Delegat porządku politycznego doznał złamania obojczyka, komendant guardii natomiast otrzymał tak ciężkie obrażenia w głowę, że zmarł w szpitalu. Szef policji dr. Fausto Bittencourt pożegnał por. Cortiano w rozkazie dziennym.

Nowa siedziba koletorii stanowej

Od 16 b.m. urząd kolektorii stanowej funkcjonuje przy placu Carlos Comes w budynku, gdzie dawniej mieściła się szefatura policji; dotychczas kolektoria stanowa mieściła się, jak wiadomo, przy ul. Dr. Muricy, na wysokości placu Tiradentes.

Z przemysłu

Bardzo donośnej wagi dla gospodarki stanu jest fakt, że pewna kompania przemysłowa uruchomi wkrótce zaniedbane i opuszczone instalacje rzeźni „Matadouro Modelo“, które zostaną wyzyskane dla przemysłu tłuszczów i różnych przerobów mięsnych. Kompania posiada na ten cel poważny kapitał, bo aż 6 milionów milrejsów.

Park Narodowy

Prezydent Republiki dr. Getulio Vargas podpisał dekret, stwarzający przy wodospadach rzeki Iguassú park narodowy Foz do Iguassu. Park podpada pod zarząd Ministerstwa Rolnictwa.

Biblioteka publiczna

Otrzymamy w Kurytybie biblioteką publiczną, pod nazwą „Biblioteka popular Rocha Pombo“, która składać się będzie wyłącznie z dzieł przystępnych dla szerokiego ogółu. Biblioteka, jak donoszą, zostanie oddana do użytku czytelników już w przyszłym tygodniu, po cząstkowo z liczbą 1.000 tomów różnych dzieł.

Harcerze powrócili

Dn. 14 bm. w sobotę w nocy powróciły do Kurytyby zastępy harcerzy z kap. Emanuelem Moraisem na czele, które brały udział w trzecim zlocie harcerzy w Santa Catarina. Na stacji kolejowej witali przybywających harcerzy interwentor Manoel Ribas i gen. Manoel Rabelo, oprócz zbitej rzeszy ludności.

Mianowanie

Interwentor federalny pan Manoel Ribas zamianował dyrektorem sekretariatu Pałacu Rządowego p. Jorge Ribeiro, redaktora znanego kurytybskiego dziennik „O Dia“.

Studenci protestują

Studenci prawa uniwersytetu parańskiego wystosowali do zarządu ostry protest przeciw powiększeniu opłat, które zarząd fakultetu widział się zmuszony podnieść. Niektórzy profesorowie solidaryzują się, a nawet popierają studentów w tym ruchu.

Wypadek

Niedaleko Rondinhi przewrócił się omnibus przedsiębiorstwa „Passaro Azul“, kursujący między Kurytybą i Ponta Grossą. Powodem wypadku był nadmiar szybkości samochodu. Pomimo, że omnibus był przepełniony pasażerami, na szczęście nie stwierdzono poważniejszych szkód, tembardziej ofiar w ludziach, prócz kilku pasażerów, którzy zostali lekko ranni.

Zabójstwo

Donoszą z Palmas, że w noc Bożego Narodzenia, gdy większa część ludności oddawała się uciechom i tańcom w miejscowych towarzystwach, w pewnym „barze“, zdradziecka kula rewolrowa zgasiła młode życie znanego w tych stronach obywatela Manoela Marcondes. Morderca, po dokonaniu zbrodni, uciekł w nieznane strony tak, że poszukiwania policji są dotąd bezowocne.

Pożar

W Paranagua, przy ulicy „da Fonte“ spłonął w ubiegłym tygodniu pokaźny budynek, którego właścicielem był kupiec Adelino Gomes. Ogień zniszczył gmach doszczętnie tak, że na jego miejscu została tylko kupa dymiących zgliszcz i popiołów.

Podziękowanie

Od ks. Stanisława Trzebiatowskiego z Rio otrzymaliśmy list z wyrażeniem podziękowania dla rodzin, które pospieszyły ze złożeniem mu życzeń.

Bal Juventusa

Ogłoszona zabawa taneczna Towarzystwa W. Fiz. „Juventus“ w sali „Związku“, odbyła się dn. 14 b. m., z wielkim sukcesem. Bale Juventusa cieszą się tradycyjnie, dobrą opinią. Mamy na myśli popularne zabawy dawnego Junaka i ostatnie, godne tego samego określenia, zabawy młodego Juventusa. Z obrońców Juventusa nie brakło nikogo: Murem stawili się piłkarze, atleci, gracze koszykówki i siatkówki, sympatycy towarzystwa, reporterzy kurytybskich dzienników, panienki i panie — jednym słowem sala była przepełniona. Była również reprezentowana Parańska Liga Atletyczna w osobie prezesa dr. Bronisława Roguskiego. Zarząd towarzystwa, z prezesem prof. Falarzem, wszystko robili, by gościom niczego nie brakło a radość i uciecha panowały w całej pełni. I za to składamy serdeczne podziękowania, w imieniu wszystkich przyjaciół Juventusa.

GOSPODARZU!

Rok ubiegły był dobrym dla rolnika. Nie zrobisz sobie uszczerbku, gdy wyłożysz 15 mlr. i opłacisz przedpłatę z góry na rok 1939. „Gazeta“ będzie ci wdzięczną, bo rosną jej potrzeby i zobowiązania.

Polecaj „Gazetę“ sąsiadom i jednaj nam nowych czytelników. Gromada, to siła!

Wpłać należność u Agenta, a jeśli w twej miejscowości niema przedstawiciela --- nadeślij prenumeratę pocztą, adresując:

GAZETA POLSKA
Caixa Postal „B“
CURITYBA, Parana

Ze sportu

Głośny mecz koszykówki pomiędzy drużynami Juventusa i Tow. Sp. Jahn, finalistami drugiego turnusu o mistrzostwo Parany, skończył się dotkliwą porażką Juventusa 42x27. Drużyna przeciwna przedstawiła się w znakomitej formie, lecz trudno i niesprawiedliwie byłoby nie zaznaczyć, że gra i wynik miałyby całkiem inny obrót, gdyby drużyna Juventusa grała w komplecie do końca. Na dowód, uprzytomnijmy sobie, że pierwsza połowa meczu skończyła się wynikiem 13x13. Z rozpoczęciem drugiej połowy, Juventus ma lekką przewagę nad przeciwnikiem, nietylko technicznie i natarczywością, ale przede wszystkim wynikiem 19x13 na swoją korzyść. W tym momencie decyzją sędziego zostaje wyłączony z gry wytrawny gracz ataku Smak. Pomimo tego, Juventus górtuje nadal wynikiem 27x25, gdy ponowna decyzja sędziego usuwa obrońcę Żubińskiego, Juventus niestety nie miał rezerwy. W takich warunkach przeciwnik z łatwością w kilku końcowych minutach zdobywa 17 punktów, a Juventus nic. Drużyna przeciwna, zaznaczamy jeszcze raz, grała zadziwiająco, nie było braków. W drużynie Juventusa wszyscy również zasługują na pochwałę. Wyróżniamy graczy Smaka i Żubińskiego. Juventus grał w składzie: Żubiński, Wiśniewski, Lachowski, Ribas, Smak (Greca).

Fajki od 1$ — 20$
Cygarniczki od 400 rs.—12$
Kapciuchy od 4$—8$500
500 papierosów 8$800
5 kogutków 2$500
100 cygar 9$500
Tabaki papierosowe 30 gat.
FLORECKI — Charutaria Liberty
Pr. Tiradentes 305

Polecaj Gazetę sąsiadom

LICYTATOR URZĘDOWY STANU PARANA
FRANKLIN SOARES JUNIOR
Rua Mar. Deodoro nr. 396

Biuro otwarte od 9 do 11 i pół z rana oraz od 13 do 18 po poł. Przyjmujemy do sprzedaży na licytacji: towary, tkaniny, płótna, drobiazgi, maszyny, narzędzia do domowego użytku, radio, biżuterię zegarki, żelazo, wszelkie narzędzia, automobile, książki, meble piniorowe i imbujowe,

ACADEMIA SUPERIOR DE COMERCIO DO PARANA
PARAŃSKA WYŻSZA SZKOŁA HANDLOWA
FISKALIZOWANA PRZEZ RZĄD FEDERALNY

Zawiadamiamy zainteresowanych, że rozpoczęliśmy już kurs przygotowawczy, egzaminy odbędą się w 2-giej połowie lutego. -- Przyjmujemy uczniów i uczenice, począwszy od 12 roku życia.

Kursy buchalteryjne i bankowe (Guarda-livros e Perito-Contadores).

NAJLEPSZA SZKOŁA HANDLOWA W PARANIE
R. Com. Araujo, 276 --- Telefon 1-1-5-3 --- Kurytyba

MALA REAL INGLEZA

ROYAL MAIL LINE

Sprzedaje się szyfkarty 3-ej klasy do Europy, jak: do POLSKI, ŁOTWY, LITWY, ESTONII, CZECHOSŁOWACJI, JUGOSŁAWJI, AUSTRJI, RUMUNJI, BESARABJI etc.

DATY ODJAZDU OKRĘTÓW
ZE SANTOS

DO MONTEVIDÉO I BUENOS AIRES		ZE SANTOS DO EUROPY	
H. PATRIOT	17 stycznia	ASTURIAS	23 stycznia
H. MONARCH	31 stycznia	H. BRIGADE	23 stycznia
ALCANTARA	8 lutego	H. PATRIOT	6 lutego
H. CHEFTAIN	14 lutego	ALCANTARA	13 lutego
ALMANZORA	21 lutego	H. MONARCH	20 lutego
H. PRINCESS	28 lutego	ALMANZORA	4 marca
		H. CHEFTAIN	6 marca

MILLER, GODDARD & CIA LTDA
Rua Libero Badaró, 95 S. Paulo
lub
ROYAL MAIL AGENCIES (BRAZIL) LIMITED
Rio de Janeiro Cx. p. 21 **Santos Cx. p. 366**

KLINIKA DENTYSTYCZNA
WINCENTY FLENIK
CHIRURG-DENTYSTA

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki **Specjalność:** Wyrywanie zębów bez bólu, leczenie fistuł i innych komplikacyj jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów

CENY PRZYSTĘPNE

Godziny przyjęć: od 8—11 i od 1—6
Kurytyba — **Rua Saldanha Marinho, 593** — Parana

DR J. GELBERT
ADWOKAT

Sprawy cywilne i handlowe, ściągania należności, naturalizacja, uprawnienie pobytu cudzoziemców w Brazylii, legitymacja ziem przed rządem parańskim. — Ceny przystępne. — Mówi się po polsku. — Przyjmujemy sprawy z interioru.
BIURO: **Rua Pedro Ivo nr. 211 Kurytyba**

Relojoaria Progresso
Praça Tiradentes, 260 **Obok sklepu Pedra Demeterko**

Wszelkie naprawy zegarów oraz biżuterii wykonuje się z największą punktualnością pod gwarancją firmy.— Fabryka pierścionków ślubnych.

Ceny bezkonkurencyjne. Uprasza się uważać na firmę. **RELOJOARIA PROGRESSO—Pr. Tiradentes, 260**
Telefon 2466
Kupuje złoto, płacąc najwyższe ceny, upoważniony przez Bank Brazylijski

OPIEKA PRAWNA
dla Czytelników „GAZETY POLSKIEJ“

Z nową korzyścią przychodzimy do naszych Czytelników—z zapewnieniem opieki prawnej. W tym celu zawarliśmy umowę z dr. Bronisławem Roguskim, adwokatem w Kurytybie, na podstawie której Czytelnicy „Gazety Polskiej“ będą mieli w biurze dr. Roguskiego:

PORADY PRAWNE — DARMO.

Przy przeprowadzaniu spraw, specjalne zniżki w opłacie adwokackiej.

Dla osiągnięcia tej korzyści należy w biurze dr. Roguskiego przedłożyć kwit prenumeraty „Gazety Polskiej“ na rok 1939.

Nieraz zdarza się człowiekowi, że potrzebuje spolegliwej porady uczciwego adwokata. W listach, jakie otrzymujemy od Czytelników, najczęstszymi są prośby w sprawach prawnych. Tego pokrzywdzono przy wypłacie zarobku, ów ma kłopot z tytułem własności swej ziemi, kto inny chce zarejestrować swą firmę, lub winien dokonać sądowego tłomaczenia dokumentu. Ostatnio stanęły przed nami rozporządzenia o rejestracji cudzoziemców, która będzie przeprowadzona w bieżącym roku.

Dr. Bronisław Roguski przychylił się do naszej prośby i załatwia wszystkie sprawy Czytelników „Gazety Polskiej“ na powyższych warunkach. Kto wszelako nie przedłoży kwitu prenumeraty za rok 1939, nie będzie mógł korzystać z ulg.

Biuro dr. Bronisława Roguskiego mieści się przy placu Tiradentes nr. 509, 2 gie piętro (obok stacji tramwajowej). Tamże dokonuje się tłomaczeń wszelkich dokumentów z mocą sądową. — Czytelnicy z interioru mogą się zwracać listownie, załączając markę pocztową na odpowiedź.

Mamy nadzieję, że Czytelnicy ocenią należycie nasz krok, służący ku ochronie ich praw i interesów.

GAZETA POLSKA

Dawni i nowsi

— LIST Z RIO GRANDE —

Jaka różnica między przybyłymi z pierwszej emigracji a przybyłymi po światowej wojnie?

Prawda, pierwsi byli różnego zapatrywania i pojęcia, ale można było coś postanowić i działać, w większej lub mniejszej gromadzie. Np. byłem w mieście Rio Grande. Tam było towarzystwo polskie, i choć szło trudno, jednak coś zdziałano.

Dlaczego pierwsi tworzyli i budowali? Jednych przygnała bieda i ucisk w kraju, znaleźli tu większe możliwości życiowe i swobodę. Drugim lepiej było w Polsce, niż w Brazylii, ale musieli uciekać za morze przed zaborcami. Gdy jedni spotkali się z drugimi, nie było, jako żywo, narzekania na Polskę, każdy był gotów oddać mienie i życie, byle ujrzeć Polskę wolną.

Kiedy mię wysłano do Sta Maria, zastałem tu 6 rodzin starych emigrantów, i w 7-niu postanowiliśmy zaprenumerować sobie wspólnie pisma z Kurytyby, Stanów Zjedn. i Warszawy. Nadto co parę tygodni przychodziły nam książki z Krakowa i Stanów Zjedn. Czytaliśmy pisma i książki różnych kierunków, a więc klerykalne i postępowe, lecz nie było między nami kłótni, żyliśmy wszyscy w prawdziwej przyjaźni braterskiej.

Schodził czas, gazety poczęły coraz częściej przepowiadać wojnę, podobnie jak się to dzieje obecnie. Gdy przyszła wojna światowa zostaliśmy tylko z pismami kurytybskimi i półn.-ameryk. Po wojnie nastąpiła zmiana, tak w gazetach w Kurytybie, jak i wśród naszej gromady, bo jeden za drugim stare wiarusy poczęli odchodzić tam, skąd się nie wraca. Pozostałem sam z dawnego grona.

Po ukończonej wojnie, odzyskaniu niepodległości przez Polskę, po przeróżnych utarczkach i uporządkowaniu w latach 1924-26, okazało się, że w Polsce jest za dużo ludności, co było powodem masowej emigracji. Nie było wyboru ani klimatu ani miejscowości, tylko uciekać z tej niepodległej Polski.

W wymienionych latach spotykałem na dworcach całe pociągi z emigrantami polskimi, ciągnącymi na kolonie, a poza dworcami, po rowach i krzakach patrzało się równocześnie na powracających z kolonij na pieszo, wynędzniałych i nieszczęśliwych tułaczy.

Wtedy poznałem różnicę między emigracją starą i nową. Pierwsi mogli przybywać najubożsi, drudzy już tylko półzamożni, boć trzeba było sporego wydatku, aby opłacić podróż rodziny po 700 mlr. od osoby i złożyć tysiąc milrejsów zadatku na kolonię a od reszty opłacać 8 proc. rocznie. Niegdyś nabywało się kolonię po 250 mlr., obecnie po 8 tysięcy, dawniej emigrację sprowadzał rząd brazylijski, potem nie wiem kto.

J. Indrusiak.

Fazenda Ribeirão Bonito

rozsprzedaje działki dowolnej wielkości od 10 alkierów powyżej, płatne w trzech rocznych ratach. Ceua za alkier 135$000 wraz z pomiarem i przepisem własności. Żadnych innych kosztów.

NAJLEPSZE ZIEMIE W DORZECZU IVAI
obok kolonii federalnej Candido de Abreu. Wysokość ponad poziom morza od 500 do 800 metrów
Tytuł własności pełnej gwarancji
Klimat zdrowy. To nie kolonizacja i niema agentów!
Informacji udzielają:
HORACIO VARGAS—Ponta Grossa, Rua Barão do Serro Azul, 88
HRABIA LAGUICHE — Candido de Abreu, Paraná

Fachowcy potrzebni

Stelmach do robienia wozów. Najchętniej specjalista z Araukarii lub okolicy. Kandydaci bez długiej praktyki i bez świadectw nie będą brani pod uwagę.

Kowal z dobrą praktyką przy wyrobie pługów i kuciu wozów rozmaitych typów. Konieczne zaświadczenie dotychczasowej pracy

Budowniczy (cieśla) i stolarz meblarski. Pożądani tacy, którzy znają nowe style a mają praktykę i doświadczenie. Konieczne rysunki i fotografie prac wykonanych i zaświądczenie firm Dobra sposobność dla specjalistów z Kurytyby lub S. Paula.

Złotnik z praktyką i świadectwami do pozłacania, niklowania, posrebrzania, oksydowania, chromowania, galwanizowania.

Garbarz, dobry specjalista w wyprawianiu skór; trzeba przedstawić próbki swych prac i świadectwa.

Oferty piśmienne z życiorysem, odpisami świadectw, fotografiami, proszę nadesłać pod adresem:

KAZIMIERZ BALCEWICZ
IRATY — Parana
Podać swe wymagania i adres na odpowiedź.

Z S. Paulo i Rio

Filia „Gazety Polskiej“ w S. Paulo:
J. M. HOLESKI
rua João Teodoro nr. 194—Telefon 4-2640

Wielkie nieszczęście samolotowe

10-ciu ludzi znalazło straszliwą śmierć w płomieniach, gdy dnia 13-1 uległ rozbiciu wielki samolot „Marimbá“, należący do kompanii Condor. Wypadek zdarzył się w stanie Rio de Janeiro, opodal miejscowości Rio Bonito.

Samolot pasażerski „Marimbá“ wyleciał owego dnia z Recife (Pernambuco) w godzinach rannych i miał stanąć w Rio o godz. 18-tej. Wiózł 5-ciu pasażerów i 5 osób załogi. Nikt z nich nie nie żyje.

Powody nieszczęścia nie są jeszcze dokładnie znane, zbada je dopiero umyślna komisja. Dnia owego leżała wzdłuż oceanu silna mgła, dla której, być może, aeroplan oddalił się od brzegu i tam, w górach Sambe czekał nań straszliwy koniec.

Miejsce wypadku jest odludne, pokryte gęstą puszczą podzwrotnikową, w górach. Był tylko jeden naoczny świadek katastrofy, mianowicie drwal w lesie, Włoch José Picorelli, który pracuje w przedsiębiorstwie włoskim, wypalającym węgiel drzewny w tamtejszych borach.

Było popołudniu, gdy drwal zaszyty w górskiej puszczy, posłyszał nagle nad sobą warkot motorów samolotu. Zrzadka kiedy zdarza mu się widzieć stalowego ptaka, więc wyprostował się i patrzał w górę na szybujący aeroplan.

Nagle zamarło w nim serce — aparat stracił równowagę i z szybkością pocisku począł spadać ukośno na ziemię. Aeroplan leciał był nisko, przesłonięty zlekka mgłą, więc trwało to zaledwie kilka okamgnień, po czym zawadził o korony drzew i wrył się w las z łoskotem, hukiem, płomieniami i dymem.

Drwal pobiegł na miejsce nieszczęścia, i widok, jaki się przed nim otwarł, zamroził mu krew w żyłach. Ujrzał, że o własnych siłach nie da rady, i popędził do Rio Bonito, gdzie zawiadomił delegata policji. Wyruszyła natychmiast karawana ratunkowa z policją, władzami, lekarzami, strażą ogniową, lecz wszelka pomoc ludzka okazała się tu daremną.

Na sporej przestrzeni bór był skoszony i połamany przez samolot, i niemały płat lasu wygorzał od pożaru, jaki tu był powstał. W środku pogorzeliska leżał bezkształtny kadłub rozbitego samolotu, a poszczególne jego części były porozrzucane w promieniu 200 metrów naokoło. Przy zderzeniu się z drzewami zbiorniki z benzyną zostały uszkodzone i zajęły się ogniem od rozgrzanych motorów.

Lotnicy i pasażerowie ponieśli śmierć przez rozbicie aparatu, a następnie płomienie, które objęły były szczątki samolotu i okoliczne drzewa i zniekształciły do tego stopnia zwłoki i że tylko jednego z lotników można było poznać — po innych zostały kości i popioły.

Wypadek ten wywarł w całym kraju przygnębiające wrażenie.

Okręty polskie

Dnia 31-12 zawinął do portu Montewideo dawno na wodach naszych niewidziany okręt handlowy „Wisła“. Jest to statek trampowy, czyli obsługujący linie nieregularne — jeździ on tam, dokąd ma ładunki. „Wisła“ przywiozła do Urugwaju większą partię blach żelaznych, drutu i cukru nieoczyszczonego. Po kilku dniach udał się statek w dalszą drogę do Buenos Aires, gdzie wyładował resztę ładunku. W drodze powrotnej „Wisła“ zabierze większy ładunek kawy z Brazylii, przeznaczony do Gdyni.

Stary nasz znajomy statek pasażerski „Pułaski“ odbył w bież. miesiącu 16-tą z rzędu podróż do nas. Tym razem okręt wiózł sporo więcej pasażerów w podróży powrotnej, niż w podróży do nas. Do Buenos Aires przywiózł on tylko 5 pasażerów 1 klasy i 36 pasażerów 3-ciej kl., ponadto garść osadników, udających się do Paragwaju. Dziwne nastały czasy: państwa Ameryki południowej zamieniają się z krajów przychodźczych na wychodźcze, więcej ludzi stąd wyjeżdża aniżeli przyjeżdża.

Podróże interwentora

Interwentor dr. Adhemar de Barros odwiedził Santos, gdzie był podejmowany bardzo uroczyście. Następnie udał się do Rio dla przyjęcia członkostwa honorowego w Towarzystwie Biologicznym. Interwentor odbył obie podróże samolotem.

Jaki będzie urodzaj bawełny?

Bawełna, zwana inaczej „białym złotem“, to bogactwo stanu S. Paulo — i nic dziwnego, że zapowiedź większych lub mniejszych, obfitszych lub mniej udanych zbiorów bywa stale na ustach kół zainteresowanych, na szereg tygodni przed żniwami. W tym roku istnieje obawa, że zanadto liczne opady deszczowe gotowe są zaszkodzić zbiorom. Krzaki jeszcze rosną, wilgoć pomaga im wprawdzie do lepszego wybujania, ale tylko liści. Nasienie samo nic na tem nie zyska. Skutkiem deszczów nie można też oplewić plantacyj, jakby należało. Na szczęście bawełna jest rośliną wytrzymałą i daje sobie dobrze radę z gorszymi warunkami atmosferycznymi, dlatego też rolnicy paulistańscy, a z nimi kupcy, wyczekują z ufnością czasu zbiorów.

Winogrona w Rio

Przy czynnej współpracy ministerstwa rolnictwa będzie w Rio zorganizowana na szerszą skalę sprzedaż świeżych winogron paulistańskich po cenach przystępnych. Winogrona będą dostarczane w specjalnych, szybkobieżnych wagonach.

Nowy poseł Japonii

Do Rio przybył nowy poseł japoński Kozus Kuwagina. Był on uprzednio urzędnikiem konsularnym w Stanach Zjedn. a ostatnio zajmował stanowisko posła swego kraju w Holandii, ma zatem dostateczną znajomość świata europejsko-amerykańskiego. Przedstawicielom prasy oświadczył, że dążeniem jego będzie zacieśnienie stosunków politycznych, gospodarczych, handlowych i kulturalnych między obu krajami.

Powrót okrętu szkolnego

Brazylijski okręt szkolny „Almirante Saldanha“ przybył do portu Belem w stanie Pará, wleczony na linie przez statek Lloydu Brazylijskiego. Jak wiadomo, okręt szkolny nadział się w czasie swej podróży ćwiczebnej na skały koło Porto Rico na wyspach Antylskich. Holują go na linach do Rio de Janeiro, gdzie będzie poddany oględzinom i naprawie, jeśli się to okaże możliwem.

Wywóz bananów

Banany brazylijskie idą w dwie strony świata. Na południe, do Montewideo, Buenos Aires i Rosario płyną one na pokładach okrętów, dojrzewając w drodze. Również polskie okręty, płynąc do La Platy, zabierają stale ładunki bananów z Rio i Santos. — W kierunku północnym wywozi dziś Brazylia banany nawet do Europy. Daleką tę podróż odbywa owoc w specjalnych chłodniach, gdyż inaczej zgniłby w drodze. W portach europejskich wędruje on z chłodni okrętu do chłodni portowych, a stamtąd dopiero rozchodzi się na targowiska, w miarę zapotrzebowania. Ostatnio wywóz bananów uległ obniżce. W ciągu 9-ciu miesięcy 1938 sprzedano zagranicę o półtora miliona kiści mniej, niż w roku 1937. Obniżkę spowodował mniejszy zbyt owocu ze stanu Rio, gdzie transport z plantacyj do morza cierpi przez wysokie opłaty kolejowe. Z drugiej strony Francja, która była pojemnym rynkiem zbytu, poczęła zaopatrywać się w owoce południowe z własnych posiadłości.

Oszustwo

— „Dorobiłem się na starym żelazie, i na starym żelastwie nabrał mię oszust, sprytniejszy odemnie“ — zrzędzi sam do siebie pochylony wiekiem wyga żeleźnicki, niejaki Christobal Dominguez w S. Paulo, który zjadł zęby na handlowaniu starzyzną. W tamtym tygodniu zjawił się u niego „dentysta“ Mauricio i zaofiarował mu większą partię starego żelaza, leżącego w porcie Santos. Co ma dentysta do starego żelaza? Mniej chyba, niźli handlarz starzyzną do zębów, boć ten handluje sztucznymi zębami. Dominguez nie połapał się na tem, i wpadł. Zawarł umowę na półtorej setki kontów, przyczem złożył w banku sumę 20 tysięcy. Gdy począł szukać zakupionego żelaza, okazało się, że istniało ono tylko w bujnej wyobraźni sprzedawcy, a nadomiar ulotnił się zadatek z banku.

„Zabawa“ w barze

„Nic nikomu się nie stało, tylko trochę krwi się lało“ — powiada jedna z piosenek, śpiewanych na przedmieściach Lwowa i słowo w słowo zaszła onegdaj ta sama historyjka w jednym z barów przy placu Riachuelo. „O północy się zjawili — pomożemy sobie słowami łyczakowskiej śpiewki — jacyś trzej cywili, nic nikomu nie mówili, tylko kilka wódek spili, światła pogasili, potem w gęby bili — ta już, ta już!“. Sprawa skończyła się na policji, dokąd odwieziono „bohaterów“ zakratowanym wozem, aby im wywietrzało z czubów. Ta już, ta już!

NAJWIĘKSZE ODKRYCIE dla Kobiety
FLUXO-SEDATINA
(REGULATOR VIEIRA)
Kobieta nie będzie więcej cierpiała
W 2 godzinach ustają kolki maciczne.
Środek zastosowywuje się przy upławach, bólach perjodycznych, po porodzie, krwawieniu itd.
Srodek uspokajający i wzmacniający.
FLUXO-SEDATINA jest zalecaną przez 10,000 z górą lekarzy.
FLUXO-SEDATINA znajduje się wszędzie do nabycia.

PREMIOS OBTIDOS
Londres 1851
Paris 1853
Munich 1854
Londres 1862
Colonia 1865
Dublin 1865
Oporto 1865
Paris 1867
Altona 1869
Wittenberg 1869
Vienna 1873
Bremen 1874
Colonia 1875
Dublin 1875
Philadelphia 1876
Sydney 1879
Duesseldorf 1880

em nenhuma casa deve faltar
Underberg é um precioso remedio caseiro contra a falta de appetite e as perturbações do estomago.
Unico no seu genero, não deve ser confundido com os productos que lhe imitam apenas o rotulo.
Um calice por dia — dá saude e alegria

PREMIOS OBTIDOS
Melbourne 1880
Cleve 1881
Porto Alegre 1881
Bordeaux 1882
Amsterdam 1883
Calcuta 1883/84
Antuerpia 1885
Colonia 1885
Adelaide 1887
Melbourne 1888
Bruxellas 1888
Chicago 1893
Paris 1900
Duesseldorf 1902
St. Louis 1904
Bruxellas 1910
Duesseldorf 1926

MURZYNEK SAMBA W GDYNI

Jako ślepy pasażer przybył z Afryki, aby zobaczyć wielki port polski

Przed gdyńskim sądem grodzkim stanął niezwykły oskarżony. Był nim mały 15-letni murzynek Samba.

Samba urodził się w afrykańskiej dżungli, a ostatnio los rzucił go do jakiejś portowej tawerny w Dakarze. Tam malec wyzyskiwany niemiłosiernie przez swego „patrona“ chciwie słuchał wszelkich wieści od marynarzy, którym usługiwał. Ostatnio dość często słyszał o jakimś wielkim, nowym porcie Gdyni, wybudowanym przez nieznany mu kraj na dalekiej północy.

Sądząc z rozmów marynarzy, murzynek przypuszczał, że w Gdyni jest łatwo o pracę i prędzej można coś zarobić. To też nie namyślając się wiele, malec wywiedział się w porcie, jaki statek odpływa do Gdyni i zaopatrzywszy się w woreczek orzeszków ziemnych oraz butelkę wody, zakradł się pod pokład statku. Przez długie dni murzynek siedział cicho pod pokładem, aż do przyjazdu do Gdyni. Tu cichaczem opuścił statek i wyszedł do miasta.

Murzyniątko przyzwyczajone do bezmiaru afrykańskich dżungli i brudnych uliczek dzielnicy portowej Dakaru, było olśnione wspaniałością miasta. Oglądając po raz pierwszy w życiu takie cuda, murzynek włóczył się bez celu po mieście. Pod wieczór napotkał policjanta, który nie mogąc się z czarnym porozumieć, zabrał go z sobą do komisariatu. Murzynek dostawszy się w ręce władzy, przeląkł się okropnie. Myślał, że o ile go nie powieszą, to w każdym razie dostanie porządne lanie. Tymczasem policjanci w pierwszym rzędzie malca nakarmili, a dopiero potem zaczęli go badać. Mały murzyn ośmielony takim przyjęciem szeroko zaczął o powiadać o swoich przeżyciach. Mało co go rozumiano, gdyż mówił mieszaniną kilku języków połączoną z murzyńskim dialektem, ale znalazł się policjant poliglota, który coś z tego zrozumiał. Jemu to malec zwierzył się ze swych trosk i obaw. Powiedział, że nazywa się Samba, ma lat 15, do Gdyni przyjechał bez żadnych dokumentów.

Policjanci, wybadawszy malca, przekazali go do dyspozycji sądu. Sąd w takich wypadkach starszych sadza na parę tygodni do kozy, a po odcierpieniu kary poleca ich deportować do rodzinnych krajów — w tym wypadku uznał jednak, że mały, przestraszony murzynek, zwabiony do Polski wieścią o wielkości Gdyni, zasługiwał na pewne względy. To też sąd ograniczył się jedynie do surowego napomnienia i polecił najbliższym statkiem odesłać go do Afryki.

Z napomnienia tłumaczonego przez policjanta znawcę języków murzynek zrozumiał niewiele.

„Sulbrazpol“
SOC. COOPERATIVA "SULBRASPOL"
Sociedade Cooperativa
Porto Alegre Rio Gr. do Sul
Rua Siqueira Campos, 1170—Cx. post. 246
Handel wymienny Polsko-Brazylijski na rachunek własny i komisowe.
Przedstawicielstwa generalne polskich firm eksportujących we wszystkich zakresach przemysłu i wytwórczości.
Wyłączni przedstawiciele na stan Rio Grande do Sul firmy Agencia Poloneza de Viagens (Syndykat Emigracyjny) w Rio de Janeiro
Przejazdy do Polski i wszystkich punktów Europy na szybkich i komfortowych statkach Gdynia-Ameryka Linie Żeglugowe.
Bilety okrężne i karty wezwania z Polski i innych punktów Europy klasy „Luxe“, 1-ej, 2-ej i 3-ej (kabina).
Wyłączni reprezentanci na Brazylię czołowej w Polsce wytwórni Fotochemicznej „ERO“ w Poznaniu (patrz inne ogłoszenie).
Radioodbiorniki polskiej produkcji (wkrótce do dyspozycji)
Udzielamy wszelkich informacji z najwyższą satysfakcją i bez zobowiązania ze strony zainteresowanej Wizytujcie nas, lub piszcie!
NASI REPREZENTANCI:
w Bello Horisonte — S. BIELECKI
w Guarany R. G. do Sul — S. CZECHOWICZ
w Ijuhy „ — J. SPECJALSKI
w Boa Vista do Erechim — M. GWÓŹDŹ

NIE ROB DOŚWIADCZEŃ!!!
JEŻELI POTRZEBUJESZ OCZYŚCIĆ KREW
UŻYJ ELIXIR DE NOGUEIRA
Farmaceuty chemika — JOÃO DA SILVA SILVEIRA
Pokonuje SYFILIS we wszystkich perjodach: WYRZUTY, RANY WOGÓLE, REUMATYZM, ECZEMY.
Zalecany przez najlepszych lekarzy

PETROLINA MINANCORA
Niezawodna przy łupieżu i wypadaniu włosów. Robi włosy silnymi, jedwabistymi i perfumuje je. Najlepszy środek przy niedomaganiach skórnych w częściach owłosionych
We wszystkich aptekach i drogeriach
Wyrób Lab. „Minancora“ w Joinville

Drukarnia „Baltica“ w S. Paulo
Wykonuje druki we wszystkich językach
Bilety wizytowe, handlowe, listy i koperty firmowe, blankiety, cyrkularze, plakaty, zaproszenia ślubne, katalogi, wogóle wszelkiego rodzaju druki.
Pozamiejscowym wysyła próbki druków za nadesłaniem na koszta przesyłki. Adresować:
TIPOGRAFIA BALTICA
Alexandre Bumblis
Rua João Theodoro, 194 — SÃO PAULO
Tel. 4-2640

GDYNIA-AMERYKA
Linje Żeglugowe S. A.
Linja Południowo-Amerykańska
LAMPORT & HOLT LINE — Rio de Janeiro
Komunikacja na naszej polskiej linji okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami
Pułaski i Kościuszko
ROZKŁAD JAZDY JEST NASTĘPUJĄCY:

	PUŁASKI	PUŁASKI	PUŁASKI
Gdynia	—8-2	17-2—12-4	21-4—14-6
Kiel Holtenau	—7-2	18-2—11-4	22-4—13-6
Boulougne Sur Mer	5-2	9-4	11-6
Dakar	—28-1	27-2— 1-4	1-5— 3-6
Victoria		24-3	26-5
Rio de Janeiro		8-3—23-3	10-5—25-5
Santos		9-3—22-3	11-5—24-5
Rio Grande			
Montevideo		12-3—	14-5—
Buenos Aires		13-3—18-3	15-5—20-5

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski uskuteczniają:
ODDZIAŁY SYNDYKATU EMIGRACYJNEGO W WARSZAWIE:
AGENCIA POLONEZA DE VIAGENS — Av. Rio Branco, 19 A
RIO DE JANEIRO
AG. POLONEZA DE VIAGENS Rua Libero Badaró, 561 2-a sobreloja
tel. 2-3851 SÃO PAULO
ORAZ AGENCJE:
FIRMA „BRAZPOL“ (EMILIANO & MAZUREK)—Av. João Pessoa, 71
Caixa Postal 111 — Telefon 1-7-6-1 — KURYTYBA
Soc. Cooperativa SULBRASPOL—Rua Siqueira Campos 1170—Cx. Postal, 246
PORTO ALEGRE

Kurupira

— Stara baśń z Goyaz —

Dla „Gazety Polskiej" napisał PINIOR

Działo się to za czasów niewolnictwa i za rządów Dom Pedra I, w Brazylii.

Przez las, w municypium Sertão w stanie Goyaz, ciągnęła duża tropa, składająca się ze sześćdziesięciu kargierów i całego stada luzem idących koni i mułów.

Właścicielem tropy był Josia de Lima Franco e Dias, jeden z najbogatszych fazenderów w Goyaz. Samych niewolników posiadał przeszło tysiąc „sztuk", jak wówczas mówiono. Ziemi i bydła, nie znał obszaru ni liczby.

Don Josia miał bardzo ważny interes do załatwienia w Rio de Janeiro. Korzystając z okazji, przyłączył się do tropy i jechał razem z nią, z czego nikt w karawanie nie był zadowolony, gdyż Josia był nietylko brutalny, ale i niemiłosierny w obchodzeniu się ze sługami. Niewolnicy bali go się do tego stopnia, że ile razy go spostrzegli, chociażby z daleka, trzęśli się ze strachu.

Również „capataz" Orlando Pinto nie był zadowolony z towarzystwa swego pana. Miał on wprawdzie, jak Don Josia, wyraz twarzy surowy, jednak pod maską surowości, kryły się u niego w sercu litość i wyrozumienie dla niewolników.

Tropa była już 20 dni w drodze, lecz mimo to miała jeszcze wiele tygodni podróży i mitręgi przed sobą, by przybyć do celu, do portu w Santos. Wieźli kawę na sprzedaż.

Tymczasem twardy harap pana pracował bezustannie. Spadał z łoskotem na grzbiety przewodników poszczególnych oddziałów karawany, gdy tylko muły wyszły z szyku, gdy zachorowało zwierzę, albo gdy które z powodu gorąca lub wady w kangali, odparzyło sobie grzbiety i iść nie mogło. Za takie przewinienia, pan Josia bił niemiłosiernie, gdzie popadło i wściekał się ze złości.

Cierpiała służba, ale i pan nie był wolny od kłopotów i przykrości, których doznał wiele w ciągu podróży.

Z trzech najlepszych i najpiękniejszych ogierów, jakie wybrał dla siebie, gdy wyjeżdżał z domu, dwa zostały na drodze. Były odparzone i podbite i dalej iść nie mogły.

Zmartwiony kazał osiodłać trzeciego i ostatniego, na którym jechał za tropą, pilnując porządku i wywijając batem.

Ku większemu utrapieniu wszystkich, nastały gorące dni i to takie, jakie bywają tylko w Goyaz. Gorączka nie do wytrzymania. Mimo to, gdy który z poganiaczy odparzył siodłem muła, musiał trzeciego dnia pieszo po gorącym piasku pędzić swój oddział złożony z 12 kargierów. Josia nie pozwalał, by nieszczęsny poganiacz dosiadł innego muła idącego luzem. Lubował się w udręczaniu swych sług.

Zatopiony myślą w interesach w Rio, jechał Josia za tropą i nie przeczuwał, że zostaje w tyle. Zapewne kalkulował zyski, jakie da kawa i nie zauważył, że tropa była daleko, a wierzchowiec kuleje.

* * *

Gdy poczuł, że koń utyka, zamiast obejść się z nim łagodnie, ściągnął go harapem. Potem kopał ostrogami. Skutek był przeciwny. Ogier, zamiast iść równo, zaczął potykać się coraz więcej. Wkońcu spieniony i mokry, jakby wyszedł z kąpieli, zaczął robić bokami i stękał, jakby chciał już zdychać.

Josia chciał wołać o pomoc, ale gdzież tropa?

Wytężając wzrok, ujrzał ją na widnokręgu, prawie znikającą z oczu.

Wyciągnął pistolety. Przecież strzały będą musieli usłyszeć i pospieszą mu z pomocą.

— Ognia!

Pszt!

Oba pistolety odmówiły posłuszeństwa.

Ponowił ładunki, ale znów to samo.

Josia wpadł w niepohamowany gniew.

Został sam, w pośrodku dzikiej puszczy, w jednej z najnieprzyjemniejszych sytuacyj, a przed nim w takiej odległości cała tropa, która była nieczułą na jego nieszczęście.

— Poczekajcie łotry! Ja wam pokażę, co się od was panu należy i jak na niego zważać.

Klął i wyzywał.

— Ach, gdybym stanął teraz przy tropie, wiedziałbym jak im przypomnieć ich powinność!

— Bom dia, Sinno! — zagadnął go nagle podróżny, którego zbliżenia się Josia z powodu wielkiego wzburzenia umysłu, nie zauważył.

Był to mały, chuderlawy kaboklo o żółtawo bronzowej, pomarszczonej twarzy.

Jechał na ślicznym, siwym ogierze, jakiego Josia nigdy w życiu nie widział.

Zdumiony fazender zdziwił się jeszcze więcej, gdy zobaczył, że nieznajomy prowadzi na uździe drugiego, równie pięknego konia.

Gdy Josia na jego pozdrowienie nic nie odpowiedział, nieznajomy zapytał go uprzejmie:

— Jesteście, zdaje mi się, właścicielem tropy, która niedawno przeszła tędy?

— Jestem! — odrzekł krótko Josia.

— To nie dobrze jechać samemu tą drogą, szczególnie, gdy się ma tak cennego wierzchowca. Hołota znajdzie się wszędzie. Są też i niewolnicy, co opuściwszy swych panów, dopuszczają się mordów i rabunków po drogach. Ukrywają się oni w tych lasach. Dziwi mię, że zostaliście tak daleko w tyle.

Na to Don Josia:

— Nie widzisz, że koń nie rusza z miejsca? Dwóch takich samych musiałem zostawić po drodze, a tu i ten ustał. Czy nie widzisz, jaki spocony i jak robi bokami? Słyszysz, jak stęka? Gdy kopnę ostrogą, wzdycha, gdy uderzę harapem, nie rusza. Cóż mam robić? Mamże zostawić zwierzę z tobołami i iść pieszo? I czyż można w takie gorąco dopędzić tropę?

— Nie, nie! Próbowałem strzelać, chcąc im dać sygnał, lecz pistolety nie wypaliły. Czyż to nie czary? Już kląłem na krzyż i odmawiałem Ave Maria. Uczyniłem nawet ślub memu patronowi. Niestety, nic nie pomogło.

— Pozwólcie mi swego konia, — zaproponował kaboklo. Przyszło mi na myśl, że wy na nim nie poznaliście się.

— Hejże? Co to za mowa? — zakrzyknął Josia. Tak do mnie, do Josia de Lima? Ja w łeb ci wypalę, ja cię każę mym niewolnikom...

Nie dokończył.

— Ha... ha... ha! — zaśmiał się szyderczo nieznajomy. Zdaje mi się, że wam coś się śni. Wasze pistolety? nie strzelają! Wasi niewolnicy? gdzież oni! Nie możecie jechać ani strzelać ani niewolnikami mi grozić. Pokażcie mi wasze pistolety.

Josia zawrzał gniewem, nawet więcej niż gniewem. Był wściekły na nieznajomego. Mimo wszystko, nie mając innego wyjścia, podał mu pistolety, wypróbowawszy je jeszcze raz, czy nie wystrzelą.

I o dziwo. Podana broń w ręku nieznajomego wystrzeliła, jakby nigdy nic.

— Widzicie? — rzekł. — Wy nie możecie strzelać, ani ma się rozumieć, jechać. Jeśli chcecie, zrobimy zamianę. Co mi dodacie do mego konia?

Obaj pozsiadali z koni, nieznajomy, by mu oddać siwosza, a Josia by go wypróbować.

Ach, jaki to był koń. Z jaką gracją tańczył na tylnych nogach. Jak łatwo dawał się powodować lejcami. Konia trzeba nabyć.

— Jedną uncję złota (28 gramów) — zaproponował Josia.

— Za mało! — odrzekł nieznajomy.

— Dwie uncje! — podwyższył Josia.

— Nie, nie! — śmiał się nieznajomy. — Złoto? Zatrzymajcie dla siebie. Wasze złoto nie starczy na zapłacenie tego konia.

— Żądaj, czego chcesz. Ogier musi być moim.

— Musi? — mruknął nieznajomy, oglądając Josię przyczajonym wzrokiem. — Musi? No dobrze! Trzymam was za słowo. Widziałem tam w waszej tropie murzyna, który boso po rozpalonym piasku prowadził swoją działkę jucznych mułów. Pędźcie za nim. Dajcie mu kartę wolności, a wszystkich innych niewolników traktujcie po ludzku. Żądam tego wzamian za konia.

— Zgoda! — zawołał Josia. Był jednak wściekły, że mu śmiano zaproponować coś podobnego.

Mimo wszystko, byłby się zgodził i na więcej, bo pragnął dostać się do tropy jak najprędzej.

Ugoda była zawarta i przypieczętowana podaniem rąk.

— Strzeżcie się Josia de Lima — rzekł obcy poważnie. — Strzeżcie się nie dotrzymać czegokolwiek z danego mi przyrzeczenia, bobyście żałowali.

Josia naładował oba pistolety, wystrzelił na próbę w powietrze, poczem naładowawszy jeszcze raz, schował je za pas.

Pożegnawszy się z nieznajomym, popędził galopem za tropą. Gdy się obejrzał jeszcze raz, by dojrzeć tajemniczego jeźdźca, od którego nabył cudownego konia, już go nie było na drodze.

Pędził dalej naprzód, strzelając od czasu do czasu z pistoletów. Wkońcu dojrzał tropę. Tam prawdopodobnie usłyszano jego strzały, bo zatrzymano się.

Dopędził karawanę.

Orlando, widząc w jak szalonym galopie przyjechał patron i że ma innego konia, spojrzał z podziwem i zapytał:

— Skąd dostaliście, panie, takiego wierzchowca? Co się stało z Sokołem?

Josia opowiedział wszystko. Gdy jednak wspomniał, że ów nieznajomy przejeżdżał z dwoma rumakami obok jego tropy, „capataz" roześmiał się i powiedział:

— Panie! ten człowiek okłamał was. Tędy przechodził tylko jakiś nędzny Indianin, który prowadził ze sobą dwa chude białe psy. Przyglądnąłem mu się dobrze, bo gdy przechodził, nieomal otarł się o moje strzemię.

((Dok. nast.)

Co nowego w świecie

Bojkot świętego miejsca muzułmanów

Wielki mufti, muzułmański zwierzchni duchowny Palestyny, nakazał Arabom w Palestynie, Syrii i Iraku, aby w tym roku zaniechali dorocznej pielgrzymki do świętego miasta Mekki, a pieniądze, któreby mieli wydać na tę pobożną podróż, — oddali raczej na walkę z żydostwem, o niepodległość Palestyny. Mufti chce w taki sposób ukarać króla arabskiego Ibn Sauda za to, że nie poparł należycie wobec Anglii dążeń Arabów palestyńskich. Miasto Mekka leży w granicach państwa Ibn Sauda i z odwiedzających ją pątników państwo to ma wielki dochód, boć każdy tam trochę grosiwa zostawi. Więc zakaz muftego uderzy Ibn Sauda w kieszeń.

Lud tułaczów

Niemcy wydają coraz nowe ograniczenia dla żydów. Odbiera się żydom prawo prowadzenia i posiadania samochodów i motocykli. W Berlinie nie wolno im będzie mieszkać w lepszych dzielnicach miasta i pokazywać się w ogrodach i na lepszych ulicach. Ma być też wydane rozporządzenie, aby wszyscy żydzi nosili na ubraniach przyszyty osobny znak, w kształcie żydowskiej sześcioramiennej gwiazdy Syjonu, złożonej z dwóch skrzyżowanych trójkątów.

Rząd w Australii zgodził się przyjąć 15 tysięcy wychodźców żydowskich w ciągu trzech lat; zgadza się jednak przyjmować tylko tych, co mają zapas pieniędzy dostateczny, aby zagospodarować się.

Nafta rumuńska do Niemiec

Niemcy mają wybudować wzdłuż całej Rusi zakarpackiej, Słowaczyzny i Czech naftociąg, czyli rury z pompami do przelewania nafty z Rumunii wprost do Niemiec. Rumunia ma bogate kopalnie nafty, a Niemcy własnej nafty nie mają. Muszą sprowadzać ją z zagranicy lub robić sztuczną benzynę z węgla.

20 górników zginęło w płonącej sztolni

Na budowie pochylni kopalni Fuchs pod Walbrzychem na Śląsku Opolskim (Niemcy) wydarzyła się niedawno wielka katastrofa górnicza. W kablu elektrycznym, prowadzącym do wrębiarki, nastąpiło zwarcie przewodów, a od tego zapaliło się ocembrowanie sztolni. Pożar sztolni odciął 22 górników od szybu. W toku natychmiast rozpoczętych robót ratunkowych, wydobyto z kopalni zwłoki 9 górników. Pozostałych 13 udusiło się wśród dymu i czadu.

Cerkiew prawosławna w Polsce

Cerkiew prawosławna w Polsce otrzymała na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej całkowitą swobodę urządzenia wewnętrznego i zewnętrznej łączności z prawosławnymi innymi cerkwiami, prawo posiadania majątku, zwolnienie od podatków, stałe i z góry określone uposażenia dla duchowieństwa i jego pomocników: psalmistów, diakonów, chórów, urzędników biskupich. Ma zapewnioną bursę rządową dla akademików, kształcących się na popów i stypendia dla nich oraz własnego biskupa wojskowego. Cerkiew w nowej ustawie ma nazwę „Polski autokefaliczny Kościół prawosławny". Urzędowym jego językiem jest język polski, ale duchowni mogą posługiwać się zawsze taką mową, jakiej używają wierni.

NOWY KOMENDANT SIŁ JAPOŃSKICH

Były minister wojny Sugiyama został mianowany wodzem naczelnym armii japońskiej, operującej w Chinach. Na obrazku widzimy go w otoczeniu sztabu. — Zmiana rządu, jaka zaszła świeżo w Japonii, zakrawa na przemianę kraju wschodzącego słońca wedle wzorów totalistycznych. Rzesza Niemiecka i Włochy zyskują wielkiego sprzymierzeńca na wschodzie Azji, który przejął ich metody pracy i będzie równolegle z nimi postępował.

100.000 narzeczonych gratis i franco

W Japonii przystąpiono do rejestrowania młodych zdrowych Japonek, które pragnęłyby wyemigrować do Mandżukuo i tam poślubić tubylców. Oprócz tego rejestruje się również młodych Japończyków, pragnących wyemigrować do Mandżukuo.

Z tych kadr emigranckich kojarzone będą małżeństwa, które po przejściu specjalnego przeszkolenia będą partiami osiedlane w Mandżukuo. W najbliższych 3-ch latach zamierza rząd japoński „wyeksportować" do Mandżukuo 100 tysięcy młodych kobiet. W państwie tym daje się odczuwać specjalnie brak kobiet, przez co akcja kolonizacyjna natrafia na ogromne trudności.

W tej chwili czynne są w północnej Japonii dwie szkoły dla kobiet-emigrantek, gdzie przygotowuje się je do twardej roli kolonizatora i pioniera japońskiego imperializmu. Ponieważ w ostatnich czasach ożenek z Japonką stał się bardzo kosztowny, bo—jak wiadomo—narzeczony musi w takim wypadku złożyć rodzicom panny młodej grubsze odszkodowanie — pierwsze 100 tysięcy narzeczonych japońskich przeznaczonych do Mandżukuo, zostanie „zapłaconych" przez rząd japoński, tak, że ich przyszli mężowie posiadaną gotówkę w całości będą mogli zainwestować w swe kolonialne gospodarstwa.

A więc pierwsze 100.000 narzeczonych dla Mandżukuo będzie wysłane „franco", czyli darmo i z opłaceniem kosztów podróży przez rząd.

Polecaj Gazetę sąsiadom

„CRUZEIRO"
„SURPRESA"
Jedyne mąki które powinny być używane przez wszystkich, którzy dbają o swe zdrowie
MŁYN W JOINVILLE (Caixa postal, 110)
AGENCI W KURYTYBIE:
LATTES & Cia
Caixa postal, 325 Telefon 7-2-2
UL. M-AL. DEODORO, 23 — CURITYBA

Kraje, które warto poznać

Naród żeglarzy

Na dalekiej północy Europy, na półwyspie Skandynawskim leży Norwegia, znana jako kraj „tysiąca fiordów". Cóż to jest fiordr Zatoki Guanabara i Paranagua przyrównuje się czasami do fiordów, ale mylnie. Na kontynencie Ameryki południowej mamy fiordy tylko na Ziemi Ognistej, między cieśniną Magellana a Przylądkiem Horn, na południowych krańcach Argentyny i Chile. Fiordy, są to zatoki morskie, wcięte rosochato i głęboko w górzyste lądy podbiegunowe, o brzegach skalistych i unoszących się z wody prosto w górę na setki i tysiące metrów.

Mieszkańców Norwegii przyroda sama zmusza do życia na morzu. Ziemia górzysta, mało słońca i klimat podbiegunowy nie sprzyjają rolnictwu, a tylko conajwyżej wypasowi owiec, jak w Tatrach i na szczytach karpackich, jak w Patagonii.

Norwegowie—stary jest to naród. Jego tradycje sięgają końca 1-go tysiąclecia po Chr., gdy to na ich ziemi mieszkali praojcowie zwani Wikingami, którzy w historii świata odegrali ważną rolę. Duży przyrost ludności, a przede wszyskim chęć przygód i zaspokojenia potrzeb życiowych skłoniły ich do wypraw w celu poszukiwania łupu. Podróże Wikingów zmieniły się z czasem w podboje. Sięgały one aż do Hiszpanii, Włoch, do morza Śródziemnego i na Sycylię, a później do brzegów Afryki i Ameryki północnej, którą odkryli przed Kolumbem. Tajemnica śmiałych wypraw ludzi dalekiej Północy polegała w dużej mierze na posiadaniu szybkich, zwrotnych okrętów. Ich statki były zarazem żaglowcami i wiosłowcami. Różniły się, w zależności od celu, wielkością, kształtem oraz ilością wioseł. Zwykły statek wojenny liczył około 20 do 25 ławek wiosłowych.

Miłość do morza uczyniła ludzi dalekiej Północy tęgimi budowniczymi okrętów i przekazała ową tradycję dzisiejszym ludom skandynawskim, którzy w większej części żywią się z morza.

I dzisiejszy mieszkaniec Norwegii od dziecka patrzy na morze, zna je, rozumie i kocha. Wszystkie jego zwyczaje ściśle wiążą się z morzem. Czasy połowu decydują o jego dobrobycie, a kiedy burzliwe morze broni przystępu podczas pojawu ryb, grożąc śmiercią, wówczas niedostatek i głód wkrada się do chat rybackich.

Jeżeli pogoda dopisze, połów odbywa się nieprzerwanie przez szereg tygodni. Olbrzymie 40-sto metrowe sieci, a głębokie na 4 metry zarzuca się w głębię morza. W ten sposób wyławiają sieci rocznie około 20 milionów dorszy, 5.806.000 ton śledzi, 7.000 łososi itd. Podziału zysku rybaków dokonuje się w ten sposób, że cały połów jednego statku, obejmującego 40 sieci dzieli się na cztery części, z których jedną otrzymuje właściciel — kapitan barki, zaś inne części dzieli się między rybaków. Złowione ryby sprzedaje się na miejscu za gotówkę, a koje okrętów zabierają towar. W zatokach liczne, miejscowe kutry, małe barki żaglowe mieszają się z motorówkami i parowcami.

Na brzegach morza panuje radość.

Norwegia jest nie o wiele mniejszą od Polski, obszar jej wynosi tyle, ile stany Parana i Sta Cat. razem wzięte, ale mieszkańców liczy zaledwie 3 miliony. Sprawia to górzystość i podbiegunowe położenie. Norwegia jest jednym z krajów, które umieją się znakomicie rządzić. Niema tam nigdy niepokojów ani rewolucyj, nawet odłączenie się Norwegii od Szwecji przed 40 laty obyło się bez wojny. Przy tak rzadkim zaludnieniu, kraj nie posiada analfabetów. Rząd utrzymuje „nauczycieli wędrownych", którzy odwiedzają górskie i odległe osiedla i prowadzą naukę po kilka miesięcy w roku.

Na czele Norwegii stoi król, ale jest ona państwem wzorowej demokracji, państwem ludowym, w którym lud rządzi. Parlament składa się tylko z jednej izby, senat jest krajowi niepotrzebny, jako przeżytek z tych czasów, kiedy lud był uciskany.

W żegludze światowej Norwegowie zajmują jedno z pierwszych miejsc. W jakimkolwiek porcie świata się znajdziemy, tam spotkamy napewno statek norweski, gdyż Norwegia czerpie swe dochody z rybołóstwa i żeglugi. Są ewangelikami, jak ich narody pobratymcze: Szwedzi, Duńczycy, Anglicy i t. d.

Pasta do zębów 1$800—8$500
Karty do gry od 3$500—6$500
Isqueiros od 8$—20$
Tabakierki od 1$800—20$
Nożyki od 1$200—26$
Mydła toaletowe od 400 rs.—3$
1 aparat i żyletka 8$500
Florecki, Charutaria Liberty
Praça Tiradentes, 305

Jak Polska gospodarzy

Sprawozdanie ministra skarbu, inż. Kwiatkowskiego

Przy otwarciu nowowybranego Sejmu wygłosił dłuższe przemówienie wicepremier i minister skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski, twórca Gdyni i Centralnego Okręgu Przemysłowego. Przytaczamy najważniejsze wyjątki z jego sprawozdania:

Polska dzisiejsza

— Polska dziś nie jest już ta sama, którą znaliśmy jeszcze przed kilkunastu laty. Zmiana polega nie na tem, że odbudowaliśmy zniszczony kraj i uruchomiliśmy szeregi nowych działów wytwórczości, ale że rozbudziło się samo poczucie siły całej Polski i zwartości pierwiastka polskiego, przełamującego spory i knowania małostkowe.

Polacy garną się do przemysłu i handlu

Przy lepszej opłacalności zbudziły się nowe siły w społeczeństwie. Dotychczas stroniło ono od handlu i przemysłu, wybierając sobie prace najcięższe i najmniej dochodowe: pracę robotnika fabrycznego, rolnika, inżyniera, żołnierza, urzędnika, naukowca, księdza. Teraz nagle zwrócono uwagę na gospodarstwo społeczne i coraz więcej ludzi z niesłychanym uporem bierze się do handlu i przemysłu. Tu i ówdzie urzędnicy, inżynierowie porzucają dobrze płatne stanowiska i za zaoszczędzone pieniądze otwierają własne zakłady i warsztaty.

Więcej zatrudnionych.

Z pomiędzy zatrudnionych jedni dostają pracę dzięki rozwojowi kopalń lub budowie hut i zakładów przetwórczych, inni przy budowie, kopaniu i innych robotach. Podczas gdy w roku 1936 było zatrudnionych najwyżej 164 tysiące osób, teraz — zgórą ćwierć miliona. Przytem teraz nie o to chodzi, żeby dać ludziom jakąbądź pracę, lecz żeby ta praca przynosiła trwały pożytek. Pieniądze szły na takie roboty, jak kopanie kanału z Gopła do Warty, kanału przemysłowego w Gdyni, drogi wodnej z Przemszy do Wisły, elektrowni wodnej w Turniszkach i tym podobne.

W handlu poprawa

W ciągu minionych ciężkich lat zwinęło się w Polsce 60 tysięcy przedsiębiorstw handlowych. Teraz powstało nowych 70 tysięcy, a przy rozroście miast okręgu przemysłowego liczba ta musi się stale zwiększać.

Gorzej jest z handlem zagranicznym, gdyż musimy sprowadzać maszyny, metale i surowce, których w kraju niema. Lecz i nasze towary zdobywają sobie coraz nowych odbiorców zagranicą, tak, że wywóz zwiększa się. Dawniej nasze towary szły zagranicę przeważnie drogą lądową; dziś przez rozrastającą się wciąż Gdynię i Gdańsk idzie ogromna większość towarów, 85 na sto, a tylko 15 przez lądową granicę.

Dobre wyniki

Gospodarka państwa polskiego w ciągu 20 lat niepodległości i w ciągu ostatnich 3-ech lat dała pomyślne wyniki. Liczba dzieci w szkołach wzrosła z 3-ech milionów do 5-u w roku 1937/38. Nieumiejących czytać jest już nie 30 lecz 7 na sto. W miastach przybyło półczwarta miliona mieszkańców. Podwoiliśmy linie telegraficzne i telefoniczne, dobudowaliśmy 2 tysiące kilometrów dróg żelaznych, zwiększyliśmy uprawę zboża, ziemniaków i buraków z 11 milionów hektarów na 17. Zcalono 5 milionów hektarów ziemi. Gospodarstwo nasze zdołaliśmy poniekąd uniezależnić od zagranicy. Wytwórczość przemysłowa wzmogła się. Są jednak słabe strony naszego ustroju gospodarczego: przeludnienie połowy kraju, brak pieniędzy na to, czego możnaby dokonać, oraz za duży koszt wyrobów przemysłowych, podnoszący ich cenę sprzedażną. Pozatem wielką bolączką są małe ceny zboża i słaby wywóz towarów zagranicę.

Polska dba o poprawę.

Polska więcej niż każde inne państwo musi dbać przede wszystkim o byt człowieka. Nie górujemy bowiem nad innymi narodami ani bogactwami kopalnianymi, ani wyrobami. Do wywozu zagranicę musimy często dopłacać. Dopiero gdy do bogactw naszych dodamy pracę rąk polskich, wówczas możemy spółzawodniczyć z całym światem. W ciągu 20-u lat istnienia odrodzonej Polski po raz pierwszy wzrosły przez rok dochody pracowników — o pół miliarda złotych.

Bogactwo Polski, to człowiek

Największe i najprawdziwsze bogactwo Polski to ludzie. Nie dopuścimy, aby ten nowy, młody zespół ludzi stawał się podobny do tych, co raczej byli skłonni uwierzyć w potęgę Związku państw i siłę obcego banku, niż w moc i zdolność do czynu własnego narodu.

W czasie wycieczki do okręgu przemysłowego wszyscy bez różnicy poglądów politycznych patrzyliśmy z podziwem, jak mnoży się nowy gatunek ludzi w Polsce, ludzi ze Stalowej Woli. A możemy ich spotkać i w Gdyni, i na Śląsku, nad Gopłem, i w Turniszkach, w Dębicy i w Mielcu, w Mościcach i w Rożnowie, w Radomiu i w Starachowicach, w Rzeszowie i w Majdanie, i wśród rolników, i wśród inżynierów, i wśród kierowników fabryk. Oni tworzą naprawdę nową i potężną Polskę — zakończył wicepremier Kwiatkowski swe bardzo interesujące wywody.

ZANIEPOKOJONA FRANCJA

Gdy Włochy wystąpiły nagle z żądaniami kolonialnymi pod adresem Francji, Paryż czyni wszystko aby się nie dać zaskoczyć jakąś niespodzianką. Na obrazku grupa oficerów francuskich, odbywających inspekcję na brzegu Morza Śródziemnego, na pograniczu z Italią.

KUNSZTOWNY ZEGAR

W Wilnie istnieje zegar pomysłu i konstrukcji wilnianina p. Kazimierza Sobolewskiego, który nad nim pracował 30 lat.

Zegar przedstawia kapliczkę w stylu gotyckim, nakręcanie tego zegara następuje raz na cztery lata. W przeciągu tego czasu działa on następująco: o godzinie 4 rano dzwoni 3 razy, jak w kościele na pacierze, o godzinie 12 w poł. dzwoni również 3 razy i odgrywa hejnał, o godzinie 6 wiecz. dzwoni także 3 razy i oddzwania „memento mori“ 9 razy. W ciągu tygodnia o godz. 6 rano dzwoni na wieży sygnaturka, otwierają się drzwi i zakonnice idą do kościoła; światło się zapala, uderza dzwonek przy zakrystji, ksiądz przychodzi do ołtarza i wykonywa ceremonie, jak przy Mszy św. W czasie podniesienia organy przestają grać. Po Mszy św. ksiądz się odwraca i błogosławi; światło gaśnie, wychodzą zakonnice, zwrócone twarzami ku wyjściu; zakrystian zamyka drzwi kościelne, i sygnaturka dzwoni po Mszy św. W sobotę przybywają do tych ceremonii nieszpory. W niedzielę nabożeństwo odbywa się 3 razy; rano, jak codziennie, prymarja, o godzinie 11 Suma, w czasie której jest kazanie; po Sumie procesja obchodzi dookoła kościół ze śpiewem „Serdeczna Matko“; wieczorem, jak w sobotę — nieszpory.

W święta narodowe po nabożeństwie wychodzi na trybunę Marszałek Piłsudski, przed którym defiluje wojsko przy dźwiękach marsza; Marszałek salutuje przed każdym z 4-ch sztandarów z różnych rodzajów broni

Wyleczony i Zadowolony

Co podajemy niżej, to tylko prawdziwy wypadek jaki miał piszący poniższy list:

„Od szeregu dni czułem się chorym, nabawiwszy się silnego przeziębienia. Zaatakowało mi ono płuca, cierpiałem na dokuczliwy kaszel, pokazały się objawy febry. Byłem juz bardzo tą chorobą wyczerpany. Zażywałem różnych lekarstw, a nic nie pomagało. Dopiero na radę jednego z przyjaciół wziąłem sławny środek PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE. Nim skończyłem pierwszą flaszkę, już pokazały się oznaki polepszenia, i wkrótce byłem zdrów, jak dawniej.

Dlatego z pełnem przekonaniem na własnym przykładzie zalecam wszystkim, aby w podobnych wypadkach zażywali PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE — i wiem, że im to znakomite lekarstwo pomoże.“

(Podpis) Hermenegildo de Azevedo Nunes
Pelotas

Domagajcie się w aptekach tylko lekarstwa PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE. To jest najlepszy środek przy zaziębieniach i kaszlu.

Potwierdzam to zaświadczenie. (Podpis zalegalizowany u notarjusza) Dr. E. L. Fereira de Araujo.

Pozwolenia Nr. 511 z dn. 26 marca 1906

Skład gł. DEPOSITO-LABORATORIO PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE—Pelotas

Na sprzedaż we wszystkich miejscowościach, w składach i aptekach

Na sprzedaż świeżo pobudowany duży bungalow przy ulicy Palmeira, 65—CAMPO DO PARANA (blisko Vila Lustoza). Cena przystępna.

Informacji udziela się przy ul. Dezembargador Mota, 1760.

Dr E. Tempski
LEKARZ

Pierwszy asystent 2-go Oddziału Kliniki Wewnętrznej Uniwersytetu Parańskiego. Były hospitant Szpitali polskich. Specjalność: choroby serca i płuc. Klinika ogólna. Choroby skórne Leczenie ran i żylaków przez najnowsze metody.

Konsultorium: — Farmacia Guaira Tel. 675 rua Marechal Floriano 740—Kurytyba. Od godz 10 do 12 i od 2 do 5. Rezydencja: — Av. Silva Jardim nr. 285 Tel. 677.

Przyjmuje wzwania w dzień i w nocy

— 32 —

— A będziesz to śmiał zrobić, co ci poradzę?

— przytuliła się znowu do niego.

— Zrobię, Teresko, na złość matce, a zrobię!

— obiecywał

— Jak się wszyscy rozejdą, to matce rzeknij, żeś ty tutaj gospodarzem, że to twój grunt, twoja chałupa i twoje wszystko. A dołóż, jako gospodarkę swoją głową poprowadzisz.

— Czy ja poradzę sam, Teresko, co? Przecież i ojciec a nic bez matki nie poczynali.

— Ja ci pomogę, Jasiu, we wszystkiem, tylko mnie słuchaj. A potem jeszcze powiedz, żeby ci matka oddała pieniądze. Sporo zostało gotowego grosza, wiem, gdzie schowane.

— Zdałyby się, że to i buty już mi zlatują z kulasów. Od żołnierzów taniobym kupił.

— Ostro się postaw, a matka ci odda. — Nie bój się tylko.

— Jać się nie boję, ale matka prędka i gotowa wziąć się do kija...

— A dałbyś to się bić? Nie parobek to już a ciebie, nie gospodarz? — jątrzyła.

— Dałbym się poniewierać nie dał, cóż jednak poradzę, jak mnie zdzieli przez łeb? Przecież nie oddam. Jakże, z matką-bym się bił? I tatusiowi różnie się trafiało, a nigdy na nią nie podnieśli ręki. Niech bije, a ja swojego i tak nie daruję.

Naraz Tereska jak oparzona skoczyła w głąb obory pod żłoby, bowiem Michałowa z Balcerkiem ukazali się na progu. Przyszli do Jaśka i,

— 33 —

pomimo jego oporu, wzięli go z sobą do izby. Balcerek, usadowiwszy go na ławie między gospodarzami, przepił do niego i, podając pełny kieliszek, wyrzekł uroczyście:

— Napij się, chłopaku. Gospodarz teraz z ciebie, jak my wszyscy. To ci w tej żałobnej godzinie powiem, coby ci nieboszczyk ojciec powiedział: szczęść ci Boże we wszystkiem! Niech ci ta święta ziemia rodzi, dzieci się chowają i przyrasta fortuna. Wujem ci jestem i opiekę nad tobą biorę, sieroto. Pijże, Jasiu! — tu ryknąwszy płaczem, wziął go w szerokie ramiona.

Po nim uczynili to samo drudzy, że Jasiek poszedł kolejką z rąk do rąk wraz z kieliszkiem i flachą, każdy zaś przepijał do niego, każdy ściskał każdy najlepszego życzył i wspominając zmarłego ojca, mądre słowa przestróg i rad prawił a na drogę żywota błogosławił.

Potem wzięły go w swoje obroty kobiety, a że chłopakowi było na osiemnasty, że twarzy był urodziwej i foremnej postaci, że mogło się zdarzyć, jako na całej wśród nie, że się niby kokosze i dalejże nad nim krzekorzyć, jednać podchlebnymi słowy, durzyć łaskami, a złote góry obiecywać. I każda swoje kładła mu w uszy:

— Naści tego słodkiego miodu, sieroto. Pofolguj sobie dzisiaj, bo jutro niewiadomo co nas czeka. Taki gospodarz, mój Boże, a rozerwało go, niby tego marnego kurczaka!

— 29 —

czenia i majątku. Pierwsze miejsce na ławie pod ścianą wziął Balcerek, dawny wójt i cioteczny nieboszczyka, przy nim zasiadł łysy i pękaty organista, a reszta posobnie, jak komu wypadło. Kobiety zajęły ławę po drugiej stronie stołu.

Zaczem, wedle starego obyczaju, organista wystąpił z przemówieniem żałobnym i tak do serca trafiającym, że chociaż mało co go kto zrozumiał, wszyscy się popłakali. Poczem, zmówiwszy wspólny pacierz na intencję zmarłego, wzięli się do jadła i napitków.

Michałowa z Tereską posługiwały pilnie, bacząc, aby nikomu nic nie brakowało.

I tak sobie na przemian pobożne pieśni śpiewali, jedli a w kieliszki podzwaniali. Kolejki szły gęsto a cicho, cieno głosy były coraz tkliwsze, twarze czerwieniały i dusze, omotane udręką, biadoliły na człowiecza dolę. Jakże, taka wojna, tyle nieszczenia, wieś w ruinie, pola odłogiem. Śmierć na każdym kroku, nieszczęście w każde chałupie! Niejedna zapłakała rzewliwie na te straszne wypominki strat i krzywd, zaś ten i ów srożył się, pięścią bił w stół i wygrażał na wszystkich zbrojnych zbójów i złodziejów.

Naród się burzył, targał i szumiał, niby ten bór napastowany przez srogą nawałnicę, że po jakimś czasie już niepodobna było rozróżnić głosów, bowiem wszyscy naraz mówili, skarżąc się jeden przed drugim i wyżalając z przeróżnych utrapień i dolegliwości.

— 36 —

W izbie uczyniło się z raz cicho i pusto, nawet dziad pokusztykał za wszystkimi.

Michałowa z Tereską zajęły się sprzątaniem, zaś Jasiek drzemał w kącie za stołem.

— Matka! — zagrzmiał naraz, przeciągając się, jak to był czynił nieboszczyk ojciec.

— Czego ci? — odburknęła.

— Oddajcie mi pieniądze po tatusiu — wyrzucił hardo i jednym tchem.

— Spiłeś się i pleciesz trzy po trzy. Ruszaj mi zaraz do stajni, pora spać.

— Co mi tam wasze rządy! Słuchał was nie będę. Ja tu gospodarz — grzmotnął pięścią w stół.

— Jak przykazuję, tak być musi, a nie, to fora ze dwora! Moje to wszystko i wola moja.

— W imię ojca i syna! — krzyknęła, rozwierając ramiona. — Co mu znowu do łba strzeliło? Słyszałaś, Tereska? A ty pijusie jeden, a ty zapowietrzony skowyrku! Ja ci pokażę rządy.

Ryknęła i jako że była prędka i twardej pięści, wywlokła go z poza stołu, sprała, co wlazło i, zapędziwszy do stajni, obiecywała jeszcze jutro mu dołożyć.

Chłopak ani ztpnął i, zmaltretowany, rzetelnie zbity, padłszy na swój barłóg, zapłakał gorzko. I w tym płaczu zasnął. Obudził się przed świtem i na świat wyjrzał.

Noc już konała, przygasały gwiazdy, białe, spienione mgły okrywały pola i łąki, żejeno czarne czuby drzew widniały nad nimi. Cicho było.

Pszenica w Irati

— Dla „Gazety Polskiej“ pisze gospodarz Józef Święch —

W nawiązaniu do wiadomości o pszenicy w Iraty, jakie się pojawiły w prasie kurytybskiej — rolnik p. Święch nadsyła nam poniższe, na własnym doświadczeniu oparte uwagi. Zasługują one na zainteresowanie, bo przy uprawie pszenicy rolnik ma do zwalczenia szereg przeszkód. Należy mu dostarczyć wyborowego ziarna, wypróbowanych, jednolitych gatunków i na czas, stosowny do siewu. Trzeba mu nadto pomódz przy zwalczaniu zarazy pszenicznej, oraz szkodników. Kolonista parański uprawia pszenicę od samego początku, bo pierwsze nasienie przywiózł z Polski przed dziesiątkami lat—i przeszedł już początkowe, najcięższe, najbardziej zawodne próby. Obecnie akcję tę popierają władze stanowe i federalne, skąd można żywić nadzieję, że doświadczenie praktyczne naszych gospodarzy w połączeniu z fachową opieką czynników rządowych może dać krajowi nowe źródło bogactwa.

Redakcja.

Pszenica sprowadzona na Irati do zasiewu ma jakieś siedm gatunków, a to najgorsze że w jednym worku napotka się cztery i pięć gatunków, co jest bardzo niepraktyczne i niemożliwe do zasiewu w przyszłości. Raz z powodu, że każdy gatunek ma inny wzrost i inny czas dojrzewania—tak że gdy późniejsza odmiana jest dobra, to wcześniejsza już skruszeje. Co do zbytu takiej mieszaniny, tak samo napotka się znów trudności, bo są lepsze i lichsze gatunki co do mąki — i takiej mieszaniny nikt nie zachce na mąkę zakupywać.

Rolnicy, których pszenica nadal interesuje i mają zwiększyć zasiewy, powinni zbadać i ustalić, jakie gatunki by się nadawały najlepiej do naszego klimatu i do wydajności mąki. Są gatunki tak słabe i już zarażone węglem, śniecią, że niektórzy wcale nie zbierali. Na tę zarazę jest trudna rada i wyniki można osiągnąć tylko przez naparzanie ziarna przeznaczonego do zasiewu—i to zaraz po zbiorze.

Naparzenie nie jest łatwe, co do tego musi być miernik ciepła, żeby nie za wiele zaparzyć, bo ziarno nie powschodzi, a znów małe nagrzanie nie ususzy zarazków. To jest węgiel, który wydaje próżne kłosy, czarne, podobne do sadzy, i to się przenosi na kłosie zdrowej pszenicy i zaraża. Na to jest koniecznie potrzebne zasięgnąć rady u agronoma, który zna doskonale środki zapobiegawcze. Węgiel w ziarnie daje się łatwo usunąć za pomocą siwego kamienia.

Na trzecim miejscu — ochrona pszenicy od ptactwa, które wyrządza ogromne szkody w zasiewach do tego stopnia, że jest w stanie zniszczyć nawet duże zasiewy. Na to można zastosować z dobrym powodzeniem sieci podobne do łowienia ryb; nasi rolnicy wcale ich nie znają, u włochów są one więcej używane. Jest to sposób prawie zupełnego wyłowienia pszennych szkodników, potrzeba zastosować następujący sposób: gdzie się ma siać pszenicę, to 15 dni przedtem zasiewa się małą ilość na kawałku jedną stroną opartym o jakieś drobne zarośla. Gdy się ptactwo na dobre do tej małej działki zabierze, ustawia się siatkę koło samych zarośli, a po drugiej stronie pszenicy ktoś się ukrywa. Kiedy już dużo szkodników nasiada w pszenicy, wtenczas strażujący raptownie się zrywa i uderza ręką w rękę, a szkodniki unoszą się i uderzają w siatkę. Siatka jest koloru zielonkowatego i ptactwo wcale dobrze w nią wpada.

Mówię to, bo sam doświadczyłem. Przeszłego roku poniosłem dużą szkodę, bo ptaki zjadły mi conajmniej dziewięćset kilo pszenicy. Kiedy już prawie nie było czego bronić, dowiedziałem się o takiej siatce, no i zaraz przystąpiłem do wypróbowania. Byłem bardzo zadowolony, mimo że nie było stosownego miejsca do ustawienia siatki, i to małej, bo zaledwie dziesięciometrowej. Za trzy godziny złowiłem 270 szkodników. W tym roku mówiłem z agronomem czy możnaby takie siatki sprowadzić i zastosować do ochrony zasiewu a zarazem wprost wyniszczyć plagę ptactwa. On mi na to powiedział, że podobne siatki nie istnieją, i że jego zdaniem najlepiej siać dużo, to i ptactwo się uchowa, bo się podzieli na większe zasiewy i nie zrobi dużej szkody.

Nikt temu nie winien, że nasi rolnicy nie znają tajemnicy co do siewu, kiedy i jak siać. A jednak tak jest, że posiać w jeden dzień, to ptaki wcale szkody nie zrobią, a posiać na drugi dzień, to szkodniki zjedzą do szczętu. Jeden sieje, że ptaki mu nie ruszą, a zaraz obok drugiemu nic nie zostawią. A kto straci raz z powodu lichego nasienia, a drugi raz przez szkodniki, to machnie ręką i sadzi milię, bo jest pewniejsza i mniej ma wymagań.

Jak długo nie zapobiegniemy tym niedomaganiom, nic nie pomoże dobra chęć samego ministerstwa rolniczego, choćby i łożyć na to całe kapitały.

Po zbiorze i wymłóceniu jest dobrym środkiem, gdy ma kto zamiar przechować pszenicę z roku na rok i bez żadnej szkody —aby sporządzić sobie piecyk na podobieństwo do palenia kawy, omurowany z trzech stron. Cylinder ma oś długą, żeby go można po niej posuwać nad ogień i z ognia. I tak się nagrzewa, obracając wolno, aż się pszenica dobrze spoci. Gdy już równo zagrzana, że nie można wytrzymać ręką, to się ją wybiera i wysypuje cienko na podłogę aż wychłodnie. Później już można sypać w duże skrzynie w dowolnej ilości i jest pewna od zagrzania i wszelkiego robactwa, przeleży z roku na rok spokojnie, a mąka z takiej pszenicy jest wiele lepsza od imunizowanej, można ją długo trzymać, nie zgorzknieje, a chleb bardzo smaczny. Ja to stosuję już przez osiem lat — i zawsze mam zdrową pszenicę i dobry chleb.

SANGUE SANGUE
SANGUE

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedyne lekarstwo w świecie z 8 środkami wzmacniającymi: fosfat, wapno, arszenik i t.d

Po 20 dniach użycia zauważa się:
1. Ogólny powrót sił i zwiększenie apetytu.
2. Całkowite zniknięcie bólów głowy, bezsenności i nerwowości.
3. Ustąpienie depresji nerwowej i wychudzenia u płci obojga
4. Nabranie na ciele wagi 1-3 kilo,

„SANGUENOL JEST WIELKIM WYNALAZKIEM NAUKOWYM“ — orzeczenie dra Manoela Soares de Castro.

Materiały na ubrania, zagraniczne i krajowe. Zakład krawiecki i kooperatywa ubraniowa.
Rua 15 de Novembro 369
Telefon90-9- — Kurytyba

Zaprzysiężony tłómacz publiczny

J. GELBERT

Rua Pedro Ivo, 211

Tłómaczy urzędownie wszystkie języki. — Załatwia również sprawy z poza Kurytyby, w tym celu należy nadesłać dokumenty pocztą poleconą

Jeżeli szukasz dobrej ziemi,
w korzystnym położeniu,
— dla siebie lub dla dzieci—
Jedź na oglądnięcie terenów w nowej kolonii

ARARAQUARA
(ZAKOPANE)

Municypium Guaratuba (dojazd z Joinville)w Paranie
Informacji listownych udziela:
Ks. Antoni Białowąs, Palace Hotel, Joinville—Sta Catarin

Wesoły Kącik

NAJSTARSZA POWIEŚĆ

— Która powieść polska jest najstarsza w piśmiennictwie świata?

— „Ogniem i mieczem“ Sienkiewicza.

— Niby dlaczego?

— Bo powstała przed „Potopem“

W AMERYCE

Bankier do ubiegającego się o rękę jego córki:

— Jak wielki jest pański dochód?

Konkurent: — Jestem naczelnikiem wielkiej firmy i pobieram 20.000 dolarów rocznej płacy.

Bankier (z pychą): — Akurat tyle, ile moja córka wydaje na chusteczki do nosa,

Konkurent (ociągając się): — W takim razie muszę cofnąć moje starania o rękę pańskiej córki. Nie potrzebuję bowiem tak zasmarkanej żony.

BÓL PIERSI
REUMATYZM
BÓL ZĘBÓW
NEWRALGJA
ZACIĘCIA, SKALECZENIA
BÓL USZU
KŁUCIE
ŚWIEŻE RANY

BALSAM Stan Hland

Cygarniczki antynikot.
Fajki antynik. Etuis do papier,
Tabaki. tureckie Virginia
Pugilaresy od 3.000—35.000
Szczoteczki do zębów od 1.500
Kalendarze GAZETY POLSKIEJ

FLORECKI — Charutaria Liberty
Pr.Tiradentes, 305

Koloniści! Uwaga!

Do pracy w gospodarstwie polecam Wam narzędzia mego wyrobu, znane już szeroko i wypróbowane, najlepszej jakośc

Ostrza do pługów, Hamulce do wozów, Kilocarnie do prostej słomy

Żądajcie tych wyrobów mojej marki w Waszych sklepach.Jeśli nie otrzymacie, piszcie wprost pod adresem:

Stanisław Szczypior
ZAKŁAD MECHANIGZNY
Contenda via Guajuvira
Parana

ZIEMIE Sprzedaje się za gotowkę lub na raty działki ziemi od 5 do 10 alkrów, w miejscowości Sengès (Fazenda Morungava), przy linii kolejowej, na pograniczu stanu São Paulo. Ziemie pierwszej jakości nadają się do uprawy pługiem. Udziela się objaśnień w Senges (stacja kolejowa na północy Parany) lub w Kurytybie przy ul. Pedro Ivo. 353-1-e piętro.

Registrada no Livro proprio do cartorio de Registro de Immoveis em Jaguariahyva, de accordo com o Decreto -, Lei nr. 58 de 10 de Dezembro de 1937, expedido pelo Governo da Republica.

Likwidacja Skutkiem likwidacji interesu sprzedajemy niemal po zenie zakupu: Gwoździe dla szewców, podeszwy gumowe, trzewiki męskie, sandały, trzewiki footbalowe i do tennisu.

FABRICA FLORA, r. Barão do Rio Branco 186, KURYTYBA·

— 30 —

Niekiedy od grzmotów armat zadygotały ściany, aż dziad siedzący pod kominem, stary, kulawy Piotr, markotnie tropiący nosem za gorzałką, jękliwiej i głośniej wyciągał litanię za nieboszczyka. Nikt ani zwrócił na to baczenie, więc dziad rozpoczynał wojować z pieskami i dziećmi, cisnącymi się do wywartych drzwi.

Ale w tym żałobnym rozgwarze nie zauważono nawet braku Jaśka. Matka, zajęta ugaszczaniem, płaczem i kumami, zapomniała o nim ze szczętem. A chłopak się nie zjawiał. Siedział w murowanej piwnicy, w sadzie, przemienionej czasu wojny na stajnię i oborę. Żal go rozbierał po ojcu, a ilekroć posłyszał gwary, płynące od strony chałupy, pycha przepełniała mu serce, że tak godnie czcili jego pamięć, a zarazem rosła w nim zawziętość i gniew przeciw matce.

— Proboszcz uczęstował mnie tabaką i gadał, jak z gospodarzem, sam dziedzic mnie uważał — rozmyślał żałośnie. — A matka dbają o mnie tyla, co pies o piątą nogę!

Poczuł się strasznie pokrzywdzonym, wciąż nadarmo wyczekując.

Tereska zaglądała do niego co pewien czas, rozpowiadając pośpiesznie, co się tam dzieje: jak to piją, jak jedzą, jak śpiewają i o czem to się urządzają.

Chłopak chmurniał, zacinając się w coraz większej obrazie.

— 31 —

Pod wieczór, właśnie kiedy były ściichły pieśnie kanonady, a słońce czerwone i ogromne zawisło już nad borami, Tereska przyniosła mu kapusty z kiełbasą.

Ani chciał tknąć łyżką, lecz tak prosiła, tak mu podtykała, że wziął się do jedzenia. Ona zaś, cisnąc mu się do boku, molestowała żarliwie, by przyszedł do chałupy.

Nie pomogły prośby, ni jej zaglądania w oczy, bo rzekł nawpół z płaczem:

— Nie pójdę! Ojcowy pogrzeb, to kiedy mnie za stołem nie usadzili, to niech sobie sami żrą i piją. Kogo nie proszą, tego kijem wynoszą. Nie pójdę!

— Juści, że tobie, Jasiu, należy się pierwsze miejsce. Prawda, przecież twoja gospodarka po ojcu a nie matczyna — przywarła do niego piersiami. — Twoja, Jasiu!

— Taki gorąc od ciebie idzie, aże poty na mnie biją — mruknął, odsuwając się nieco.

Oblizała czerwone wargi, a wpierając w niego zbliska jarzące ślepie, zaszeptała:

— Żebyś posłuchał a przed matką nie wydał, tobym ci cosik rzekła.

— Powiadaj. Z ozorem nie latałem, to i teraz nie polecę. Myśmy z tatusiem trzymali za jedno, chociaż matka przykazowała powiadać wszystko, jak się zdarzyło na jarmarku czy odpuście. Aniim pary z gęby nie wypuścił. To Franek zawsze wydał ojca.

— 34 —

— Na matczyną pociechę rośnij, a przejdzie wojna, to na wesele zaprasza!

— Nie bój się, Jasiu, przyjaciołу ojcowe cię wspomogą. Wszystkim zarówno ciężko, ale jeno krzyknij a pół wsi przyleci pomagać. Sam nie poradzisz w roli, do sadzenia ziemniaków przyślę ci Julisię. Dziewczyna jak smok, zrobi za dziesięć.

— Słomy ci potrzeba na poszycie chałupy, damy ci, sieroto. Twój ojciec świadczył każdemu jak mógł, to cię dobrzy ludzie nie opuszczą w potrzebie.

— Świnię nam onegdaj w polu rozerwało, dziewczyny narobiły kiełbas. Przyjdźże, Jasiu, podjesz sobie, sieroto, i frasunków się zbędziesz choćby na te minuty.

Gadały mu jedna przez drugą, że chłopak, pijany już nieco i ledwie rozumiejący co się z nim wyrabia, uciekł im na powietrze. Wypadła za nim Tereska.

— Nie wierz im — zaszeptała, odciągając go na stronę pod drzewa. — Każdaby cię rada, jak tego cielaka, zaprowadzić na postronku do swojej komory. Mój Boże, bogaczowi, choćby jak pies parszywemu, niejeden sprzedałby i własną skórę. Uważaj, coć rzeknę: jak się rozejdą, wyśląp zaraz, niech matka odda ci pieniądze po ojcu. I nie bój się!

— Cóżbym się miał bać? Gospodarz przecież jestem! Loboga, tak mi się w głowie kręci!

— 35 —

Ale goście nie prędko się rozeszli. O zmierzchu część zebranych ruszyła do domów, bo po wsi rozległy się pijackie przyśpiewki, wrzawy i kłótwy na ciemność i błoto, reszta zaś żałobnej kompanii piła jeszcze na intencję Michała Kozła.

Wieczór był nastał cichy i ciepły, mały przysłoniły wieś jakoby w białą, puszystą wełnę. Niebo wisiało ciemne i bez gwiazd. Nad łąkami krzyczały czajki. Dziwny spokój ogarnął świat, bowiem od zmierzchu nie zagrzmiał ani jeden strzał. Bitwa ucichła.

Deliberowali o tem w niemałym zdumieniu, snując różne przypuszczenia, kiedy zjawił się Walek, trzymający we wsi sklep i handlujący z żołnierzami.

— Wiecie — krzyknął od progu — wypędzili pludraków! Zmiatają na łeb na szyję!

Radość ogarnęła wszystkich. Piekielna zmora wojny spadła z serc. Odetchnęli z niezmierną ulgą. zdało się im, że już koniec nieszczęściom, pożarom i śmierciom. Gwar się uczynił, każdy wypominał swoje klęski, a snuł horoskopy na przyszłość. Dla wielu jednak ta wiadomość nie wydawała się prawdziwą. Nacierali na Walka, by opowiadał samą prawdę.

— Nie wierzycie? Kozaki siedzą u mnie w sklepie, to wam powiedzą!

Kto jeno żyw, poleciał, aby się przekonać o tej radosnej nowinie.

AIR FRANCE

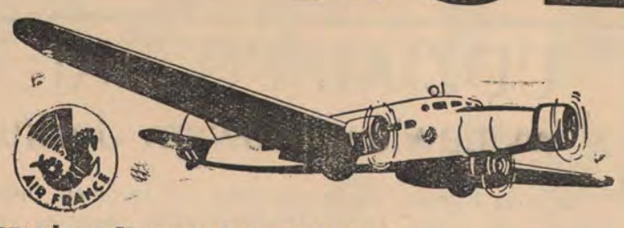

Listy oraz przesyłki pocztą lotniczą nadawać można w Kurytybie w kierunku południa aż do Peru w poniedziałki do godz. 6 w Agencji i do godz. 8 na Poczcie Głównej. W kierunku północy aż do Natalu, Afryki, Europy, Polski, Azji: w soboty do godz. 6 w Agencji i do godz. 11 na Poczcie Głównej.

Informacji udziela Filia Kompanii:

Rua 15 de Novembro, 622 --- Telefon 2450

KURYTYBA

Kącik zdrowia

Jąkanie się i jego leczenie

Podczas wydawania głosu, struny głosowe zawarte w krtani, zbliżają się do siebie i lekko wibrują. U jąkających się ludzi ujawnia się silne zaciskanie strun głosowych tak, że głos jest twardy i z siłą wypierany. Wydawanie głosu odbywa się w ustach, dzięki odpowiedniemu układaniu się języka, warg i podniebienia. Ruchy te powinny być wykonywane łatwo i bez wysiłku. U jąkających się, widzimy natomiast silne zaciskanie warg, wyrzucanie języka itd.

Jąkanie się jest powodowane brakiem uzgodnienia wydechu z wydaniem głosu. Gdy jąkający się mówi lub śpiewa, przepona powolnym ruchem podnosi się do góry; kiedy jest u góry, następuje jej skurcz i wówczas przepona nagle spada na dół. W tym momencie nie powinien człowiek mówić, bo dopiero wtedy gdy przepona zaczyna się podnosić ku górze, rozpoczyna się prawidłowe wydawanie głosu i mówienie. Ruch przepony ku górze podczas mówienia powinien być powolny, ciągły i symetryczny po obu stronach.

Leczenie jąkania powinno mieć na celu usunięcie wszelkich wymuszonych ruchów, wszelkich wysiłków w oddychaniu i artykulacji, poza tym sprowadzenie do uzgodnienia ruchów wydechowych, ruchów mięśni krtani, oraz mięśni w jamie ustnej. Ruchy przepony schodkowate, z przerwami i niesymetryczne, dowodzą tego, że jąkanie jest wyleczone chwilowo i może się każdej chwili potwórzyć.

Leczenie jąkania się należy zacząć od przyzwyczajania pacjenta do zachowania spokoju i mówienia bardzo powoli. W powolnym bowiem tempie jest czas na prawidłowe regulowanie pracy mięśni oddechowych, mięśni krtani i jamy ustnej. Znikają współruchy, znika niepotrzebny i chorobliwy wysiłek, mowa staje się powolna, ale prawidłowa.

Jakie w takim razie powinno być stanowisko lekarza odnośnie do jąkania?

Pierwszym zadaniem lekarza jest stwierdzenie, czy jąkanie jest nerwicą, czy też następstwem jakiegoś schorzenia organicznego, bo od trafnego rozpoznania zależy sposób leczenia.

W wypadku jąkania się organicznego, lub stale pogarszającego się na tle nerwowym, leczenie jest bardzo trudne.

Dr. Franciszek A. Dulak.

NAUKA I WIEDZA

Czym jest życie?

Do Francji przybył kierownik instytutu Rockefellera w New Yorku, francuski lekarz Aleksi Carrei, — którego nazwisko łączą zawsze z imieniem Lindbergha, gdy zaczyna się mówić na temat „sztucznego“ serca.

Lekarzowi temu udało się wznowić czynności kurczowe serca, zakonserwowanego od 25 lat. Pomimo, że o tym „sztucznym sercu“ krążą najfantastyczniejsze przepowiednie — Carrel twierdzi, że dużo jeszcze upłynie czasu, zanim próba jego da jakieś wartościowe wyniki. Prawdą jest, że będą wraz z Lindbergiem pracowali przez lato nad ich wspólnym odkryciem. Poza tym Carrel napisze książkę, obejmującą osiągnięte dotychczas wyniki.

Prof. Spermann, laureat Nobla w dziele medycznym w roku 1935 otrzymał nagrodę za badania nad żywą komórką i jej stopniowym rozwojem w wyższy twór.

Wyniki te zawdzięcza się w wielkiej mierze wynalazkowi, dokonanemu przez lotnika Lindbergha wspólnie z Dr. Carrelem, mianowicie „sztucznemu sercu“, o którym wiele mówiono zeszłego lata na kongresie naukowym w Kopenhadze. Jest to kunsztownie skomplikowany system rurek, wtłaczających „sztuczną krew“ w takich samych rytmicznych odstępach, jak to się dzieje w żywym sercu. Z pomocą tego przyrządu można długo utrzymać funkcjonowanie różnych organów, jak wątroba, płuca, nerki i obserwować je przez szklane ścianki aparatu. — Oglądano w ten sposób powstawanie i rozwój chorób różnych organów i działanie na nie poszczególnych leków. Nowa metoda znajduje się dopiero w początkach, lecz umożliwi z pewnością rozwiązanie wielu zagadnień, których medycyna nie mogła dotychczas wyjaśnić.

Próby z „sztucznym sercem“ dały już szereg ciekawych wyników. W jednym z amerykańskich uniwerstytetów na przykład dwaj uczeni przeprowadzają badania nad sztucznym szkieletem, w kościach którego powstaje szpik z czerwonymi ciałkami krwi. Uczeni ci zdobyli nieco szpiku podczas operacji i umieścili tę żywą substancję w galaretowatej masie, znajdującej się w szklanej rurce, z gazami niezbędnymi komórce do oddychania. Rurka znajduje się ciągle w temperaturze, równej ciepłocie ciała. Poza tym dostarcza się komórkom odpowiedniego pożywienia i usuwa się produkty rozpadu, zanim zatrują substancję komórkową. W ten sposób udało się uczonym utrzymać nadal przy życiu przeniesiony w rurkę szpik i po raz pierwszy w dziejach wiedzy „produkować“ czerwone ciałka poza organizmem.

Na innym amerykańskim uniwerstytecie studiują procesy w nerce królika, utrzymywanej przy życiu z pomocą „sztucznego serca“. Sztuczna krew składa się z roztworu soli, tlenu i czerwonych ciałek, wziętych z krwi wołu. — Przez podwyższenie temperatury sztucznej krwi można było wywołać „gorączkę“ w nerce i obserwować, jak proces spalania potęgował się w miarę podnoszenia się temperatury.

Po wprowadzeniu do krwi pewnych trucizn można było obserwować w komórkach „walkę ze śmiercią“, zanim ta ostatnia wzięła górę. Za pomocą mikroskopu i aparatu filmującego można było sfilmować ostatnie chwile komórek, ginących w walce z jadem.

Wróćmy jednak do sztucznego serca. Połączono je na przykład z gruczołem tarczykowym, wyjętym z ciała nieżywego kota. Komórki gruczołowe funkcjonowały nadal, jakby nic szczególnego nie zaszło i w ciągu wielu jeszcze tygodni wydzielały do krwi swoje produkty, chociaż zwierzę, do którego należał gruczoł, od dawna już żyć przestało.

Z pomocą sztucznego serca i sztucznej krwi utrzymywano w stanie życia jajniki kury w ciągu kilku miesięcy. Organy te funkcjonowały zupełnie dokładnie, wytwarzając jaja.

Obserwacja życia komórki przy pomocy sztucznego serca umożliwia poznanie wielu nieznanych dotychczas sekretów. Obserwowano życie od chwili jego powstania wskutek podziału innej komórki aż do jego śmierci. Badano rozmieszczenie chromozomu, nitkowatych cząstek w komórce, od których zależy, czy z zapłodnionego jajka wyjdzie samiec, czy samica.

Z jaką cząstką komórki jest związane życie? Dla chemików nie przedstawiało żadnych trudności zbadanie składu protoplazmy: — stanowi ją 72 proc. tlenu, 13.5 proc. kwasu węglowego, 9.1 proc. wodoru i 1.5 proc. azotu. Poza tym wykazuje ślady żelaza, manganu, chloru, wapna, fosforu, siarki, flucru, sodu i jodu. Gdy jednak zmieszamy wszystkie te pierwiastki, nie otrzymamy żywej protoplazmy! — Musi więc istnieć jakiś czynnik, z którym wiąże się zjawisko życia. Budowano komórki ze sztuczną protoplazmą i ściankami z celulozy. Z pomocą sztucznego serca i sztucznej krwi, wprowadzono do nich pożywienie i tlen. W niektórych wypadkach udało się wywołać w tych komórkach „oddychanie“. Wchłaniały tlen i wydzielały węgiel i wodór. Czynność ta nie była jednak życiem, lecz jedynie jednym z jego objawów, wyróżniających żywą komórkę. Ale suma dotychczasowych osiągnięć świadczy, że wiedza coraz bliższą jest znalezienia odpowiedzi na pytanie, które nie przestaje nasuwać się myślącemu człowiekowi: — Czym jest życie?

Dzień, gdy ludzkość usłyszy tę odpowiedź, będzie dniem najwyższego triumfu ludzkiego ducha, dniem wzniesienia się człowieka na wysokość, na której godzien jest stanąć, jako twór najbliższy Stwórcy.

Auto nr. 576

Zdolny szofer p. Józef Kmieć poleca swą limuzynę Ford V rodakom w Kurytybie na wyjazdy w mieście, okolicy, wesela itd Samochód jego stoi zawsze przy placu Zacharias, numer telefonu 800. Auto p. Kmiecia nosi numer 576, zasługuje on na poparcie dla akuratnej obsługi, jaką ofiaruje, i dla niskiej opłaty.

Na Sprzedaż lodziarnia z całym urządzeniem. Dwie maszyny do robienia lodów, w dobrym stanie. Sprzedaje się z powodu wyjazdu. Informacje: av. João Pessoa, 136 Włodzimierz Szecko.

Na Sprzedaż 300 alkrów ziem do plantacji, na loty lub w całości, w municypjum Palmeira. Cena przystępna i płaca na dobrych warunkach. Informacji udziela p. Jan Stężowski PORTAO.

Polecaj Gazetę przyjaciołom

Dr. Bronisław Ostoja Roguski
ADWOKAT
Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze aiwentarze, naturalizacje Przyjmuje pełnomocnictwa do załatwia,i fewszelkich spraw przy urzędach stanowych i nderalnych
Biuro—Praça Tiradentes, 509, 2-e piętro Od 9—1—1 i od 3—5

Naprawa maszyn do szycia
Wasza maszyna do szycia potrzebuje naprawy?—Zwróćcie się do specjalisty NARCISO MORONA
rua S. Francisco, 329
Naprawia także rondle, garnki i inne statki kuchenne.

Dr. M. Matiskei
ADVOGADO
Spadki
Pomiary sądowe
Wypadki przy pracy
Obrona
Curityba Malet

Dr. LUDWIK WOLSKI
ADWOKAT
Prowadzi sprawy cywilne, handlowe, spadkowe i kryminalne. Pośredniczy w załatwianiu spraw w Polsce
Rua Brigadeiro Franco, 1488.
KURYTYBA.

KURS NOCNY BEZPŁATNY DLA DOROSŁYCH
Gimnazjum „Novo Atheneu współpracując z krajową akcją mającą na celu rozpowszechnienie nauki, otwarło z dniem 13 maja bezpłatny kurs szkolny dla osób dorosłych, funkcjonujący w nocy. Zapisy codziennie.
„NOVO ATHENEU“
r Aquidabam, 278 — Telefon 378

LEKARZE

Dr. Aleksander Dobrowolski
Klinika medyczno-chirurgiczna
Leczenie żylaków, wrzodów, hemoroidów. Chirurgja ogólna. Syfilis, choroby weneryczne. Własne laboratorjum do analiz.
KONSULTORJUM: Praça Tiradentes, 322. Od 10 do 12 i od 3 do 6 godz.
MIESZKANIE: rua 13 de Maio, 879: Telefon 1036.

Dr. JANINA WĄTROBIANKA
CHOROBY DZIECIĘCE I KOBIECE
— PORODY —
KLINIKA OGÓLNA
— WYJAZDY NA KOLONJE —
Konsultorium i rezydencja: MARECHAL MALLET

DENTYSCI

Dyplomowany Lekarz Dentysta
J. Furmaniak
SCHMITDINGEROWA
Leczenie zębów, plombowanie, wyjmowanie bez bólu, wprawianie sztucznych zębów, szczęk i t. d.
Avenida Jayme Reis, 216
Przyjmuje od godz, 8—12 i od 1—5 popoł.

Dr. Józef Czaki
Choroby kobiet i klinika ogólna
W czwartki w piątki od 1 do 3.
Apteka Stelfeld ul. Com. Araujo.
Zamiast w ZPOKu—rua Visc. Rio Branco, 1197 — udziela porad dla niezamożnych
czwartk i piątki od 10 do 11,30
Dla członków Związku Polskiego i ich rodzin cena porady 5$000

DYPLOMOWANY
LEKARZ DENTYSTA
Jan Skalski
posiadający długoletnią praktykę, wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki, starannie i po najniższych cenach.
Godziny przyjęć: od 8 do 12 i od 13 do 18
Rua Emiliano Perneta 670
Kurytyba — Paraná

DR. DANTE ROMANÓ
Z praktyką w szpitalach berlińskich
Internista Szpitala Ewangelickiego Santa Casa de Misericordia w Rio de Janeiro. Profesor sekcji operacyjnej na Fakultecie Medecyny. Leczy syfilis, choroby dróg moczowych i kobiece. Promienie ultra-fioletowe, operacje wyrostka robaczkowego, przepukliny, hemoroidów, wrzodów i nowotworów, chirurgja pochwy rozrodczej jajników, orzewodów, pęcherza, nerek, żołądka, płuc, gruczołów, wątroby, i t. d.
Konsultorjum: Praça Tiradentes Nr. 554 (nad apteka Minerwa).
Rezydencja: Praça Senador Corêa, 4.

Maria Kryńska
Dyplomowany Lekarz-dentysta
przyjmuje od 1 do 6 pop.
Ul. Ebano Pereira nr. 356
Telefon 1-2-8-8

Dr. Carlos Heller
z praktyką w szpitalach w Hamburgu, Paryżu i Wiedniu. Szef kliniki ginekologicznej takultetu medycyny.
Klinika medyczna. — Choroby piersiowe, skórne, płciowe. — Promienie ultrafjoletowe.
Konsultorjum: — Farmacia Avenida, av. João Pessoa, 68 — od 10,30 do 11,30 i 4 do 6. — Farmacia da Ordem Praça da Ordem od 9 do 10.
Telefony: Konsultorjum 875
Mieszkanie 424

DR. M. ISAACSON
Profesor Fakultetu Medycznego na Uniwersytecie Parańskim
Operacje i pomoc przy porodach. — Choroby kobiece. — Gruźlica. — Djatermja. Promienie ultra-fjoletowe.
Konsultorjum: Praça Zacharias ,622 2-gie piętro. Tel. 1163. Rezydencja: Rua, Bruno Figueira, 110 (Batel.)

UŻYWANY oficjalnie w wojsku
ELIXIR „914“
Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:
1.)—Krew czystą, wolną po wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
2.)— Zniknięcie pryszczów, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jątrzących etc.
3.)—Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy
4.)—Zniknięcie objawów syfilitycznych i wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.
5.) —Żołądek i kiszki w doskonałym stanie, bo „ELIXIR 914“ nie atakuje żołądka i nie zawiera jodu etu.
Jest jedynym lekarstwem czyszczącem krew które posiada świadectwa szpitali od specja stów oczu i chorób syfilitycznych.
PODWÓJNE FLASZKI zawierają 2 razy więcej płynu „ELIXIR 914“ a kosztują o 20 proc. mniej, niż dwie zwykłe flaszki.

„A BRANDINA“
Wielka parowa fabryka cukierków pierwszorzędnych, pastylek gumowych, pomadek i t d.
Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. Oprócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki
„A BRANDINA“
Specjalność fabryki:
Jaja cukrowe!
BRACIA SOBANIA
Rua Nunes Machado, 300—304
Curityba - Telefon, 1423 - Paraná.

Nauka Kroju
Praktyczy podręcznik Heleny Grzelko z modelami i objaśnieniami. Dzieł bielizny i krawiecki.— Książka bardzo użyteczna w każdym domu.
Cena 4$000

Tabaki fajkowe 18 gat
Fumo em corda od 6$—22$
Legitimo amarelinho k. 20$
Brzytwy od 8$500—35$
Żarówki od 1$800—30$
Kamienie do brzytew od 8$-7$5
Rzemienie do brzytew od 3$
Florecki, Charutaria Liberty
Praça Tiradentes, 305

Poniżej ceny sprzedaje meble jedynie CASA DAVID
Ładne meble w polskim stylu. Postanowiliśmy zarządzić generalną wyprzedaż z 10 proc. i 20 proc. opustu. — Ujrzeć, to znaczy uwierzyć! Przyjdźcie do CASA DAVID, zanim kupicie gdzieindziej
Meble? — Tylko CASA DAVID
Uważajcie, skład ma 4 drzwi.
mamy też maszyny do szycia
Na Boże Narodzenie i Nowy Rok od 15 do 20 proc. opustu
CASA DAVID
Rua S. Francisco nr 322 — Telefon 1-6 1-7

Casa Londres A casa das GRAVATAS BONITAS
POR PREÇOS AO ALCANCE DE TODOS
Rua 15 de Nov. nr. 936 tel 909 KURYTYBA

PALACE HOTEL
KURYTYBA
Rua Barão do Rio Branco 62
Telefony 989 i 990
Caixa postal 469
70 POKOI Z WODĄ ZIMNĄ I GORĄCĄ, 14 ODDZIAŁÓW Z ŁAZIENKAMI PRYWATNEMI, 2 WINDY, SALON DLA RESTAURACJI, HALA I BAR
KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA
Auta na stacji do dyspozycji dla gości
Właściciel:
Marcin Jaruga

Ważne dla przybywających na krótki czas do Kurytyby

Szyjemy ubrania i sobretudy (jesionki) z własnego jak i klientów towaru podług miary w przeciągu 8 godzin. Zamawiając z rana oddajemy wieczorem tego samego dnia ubranie gotowe pierwszorzędna robota. Wielki skład kaszmirów, birmów jak ubrań gotowych.
ALFAATARIA FABRICA DAS ROUPAS FEITAS I CASA ABC
Curityba—Praça Dr. Generoso Marques Nr. 286
Rua 15 de Novembro 4

Pierwsze pismo polskie w Ameryce Południowej. Rok założenia 1891. Wychodzi raz w tygodniu

GAZETA POLSKA

Przegląd spraw polskich w Republikach Brazylji, Urugwaju, Argentyny i Paraguaju

POLSKA
JĘZYCZKIEM U WAGI

Szczupłe bywają zazwyczaj wiadomości, jakie przynosi prasa światowa z Polski i o Polsce. Najwięcej telegramów napływa tylko z pięciu źródeł: Nowego Jorku, Londynu, Paryża, Berlina i Rzymu, Warszawa pozostaje niejako po boku.

Ostatnio wszelako wiadomości o Polsce stają się coraz częstsze, co jest dowodem, że Polska z roku na rok poczyna odgrywać coraz poważniejszą rolę we wszystkich dziedzinach i że Warszawa skupia na sobie oczy obserwatorów międzynarodowych.

Po rozmowie ministra Becka z kanclerzem Hitlerem nadchodzi wiadomość, że minister spraw zagran. Rzeszy Ribbentrop przybędzie w odwiedziny do Warszawy dnia 26. stycznia. Będzie to oddanie wizyty, jaką min. Beck złożył urzędowo w Berlinie w lipcu 1935. Data przybycia gościa niemieckiego zbiega się z 5-tą rocznicą układu o dobrym sąsiedztwie między Polską i Rzeszą, i wizycie Ribbentropa przypisują wielką wagę.

Po tytułem „Ważność Polski w razie wybuchu wojny w Europie" przynosi prasa codzienna taki telegram agencji francuskiej Havasa, nadany w Warszawie dnia 14. 1:

Dzienniki polskie osądzają przeważnie, że rozmowy rzymskie nie dały wyniku i że pobyt Chamberlaina u Mussoliniego nie przyczynił się do polepszenia stosunków włosko-francuskich. Dzienniki opozycyjne podkreślają wielką wagę, jaką Polska będzie miała w razie wybuchu wojny w Europie. „Kurier Polski", wychodzący w Warszawie, pisze: „Gdyby przyszło do walki dyplomatycznej albo zbrojnej między Italią i Francją, natenczas Wielka Brytania a także Stany Zjednoczone nie zostaną prawdopodobnie biernymi widzami, tylko wezmą udział w wojnie. W takiej chwili stanowisko Polski będzie rozstrzygające, albowiem od udziału Polski czy też jej neutralności będzie zależał wynik starć na polach bitew".

Pochód na Wschód

Znane jest określenie dążeń niemieckich „Drang nach Osten — pochód na wschód". Obserwatorzy paryscy wypowiadają zdanie, że dążenie owo kieruje się chwilowo w stronę kotliny Dunaju, i jako dowód, wskazują na Austrię, Czecho-Słowację oraz zabiegi niemiecko-italskie o pozyskanie sobie Węgier i Jugosławii. Na tej drodze najbliższym celem byłaby Rumunia, posiadająca znaczną mniejszość węgierską, ruską i żydowską.

W stosunku do Polski — jak twierdzą Francuzi — Niemcy chcą chwilowo zastosować postępowanie oskrzydlające. Boją się jej ruszyć, gdyż gotowi się poparzyć. Zachaczają tedy po sąsiedztwie i po krańcach, raz o Kłajpedę, to o Gdańsk, potem Ruś zakarpacką.

Prasa polska ze swojej strony wskazuje, że gdy narady w Rzymie spełzły na niczem, to spotkanie Hitlera i Becka pociągnęło za sobą uspokojenie. Pisma polskie i polsko-amerykańskie z ostatnich dni grudnia, jakie otrzymaliśmy, zastanawiają się nad przyszłością stosunków między Rzeszą i Polską. Ze wszystkich głosów bije pewność swej siły i stanowczość. W przeciągu 1000 lat Niemcy nie wygrali ani jednej większej bitwy z Polską — a wojsko polskie jest słynne na cały świat z tego, że biło stale kilkakrotnie liczniejsze siły, tak Niemców, jak Moskali, Turków itd. Wystarczy przypomnieć Płowce, Grunwald, Kirchholm.

Dziś wojsko polskie jest silniejsze i lepiej uzbrojone, niż kiedykolwiek w dziejach — i dlatego Polska może być spokojną. Niechaj spróbuje kto nas ruszyć!

UDZIAŁ POLSKI
w wystawie w Nowym Jorku

PAT. Za kilka tygodni popłyną z Gdyni za ocean polskie eksponaty przeznaczone na wystawę powszechną w N. Jorku. Wśród nich znajduje się grupa, przynosząca imieniowi polskiemu specjalną chwałę. Są to aparaty naukowe i tablice, pokazujące metody produkcji rozmaitych skomplikowanych związków chemicznych. Na czoło tych eksponatów wybijają się aparaty skonstruowane przez ministra oświaty prof. Świętosławskiego, używane do naukowych badań chemicznych. Ich nazwy brzmią: Ebulhometr, Kolumna Destylacyjna, kalorymetr przepływowy. Do innych bardziej popularnych eksponatów zaliczyć należy aparaty tele i radiotechniczne, wypróbowane w Państwowym Instytucie Telekomunikacyjnym. — Zaprezentujemy więc polską zegarynkę i barometr mówiący, nagrane przez artystkę amerykańską Gracy Moore. Zostanie on włączony do miejskiej sieci telefonicznej N. Jorku i przez cały czas wystawy informować będzie Nowojorczyków o pogodzie.

Pokażemy też zwiedzającym jak najlepiej i najtaniej zmieniać kartofle na sztuczny kauczuk, jak z gipsu wyrabiać kwas siarkowy, a z węgla koks. — Wspomnieć też należy o aparacie inż. Śliwińskiego, samoczynnie kontrolującym produkcję cukru w cukrowni. Dzięki temu aparatowi jeden człowiek widzi co się dzieje w każdej części potężnej, skomplikowanej aparatury, służącej do przetwarzania buraków w cukier.

Stosunki z Litwą

PAT. O postępującej wciąż naprawie dobrych sąsiedzkich stosunków z Litwą świadczy fakt, że po raz pierwszy od lat 20 wigilia Bożego Narodzenia na pograniczu polsko-litewskim minęła pod znakiem pojednania narodów. W noc wigilijną strażnicy litewscy i żołnierze KOP-u na wielu odcinkach granicy dzielili się opłatkiem i spożywali wspólną wieczerzę, życząc sobie wesołych, pomyślnych świąt. Drugim faktem jest przybycie do Wilna wycieczki nauczycieli gimnazjum polskiego im. Mickiewicza z Kowna, w liczbie 26-ciu osób. Wycieczka złożyła hołd sercu Marszałka Piłsudskiego na Rossie i zwiedziła zabytki Wilna. Uczestnicy wycieczki, których większość po raz pierwszy bawiła w Polsce, odjechała do Warszawy i Krakowa.

POLSKI MOTOR KIESZONKOWY

PAT. Prasa podaje w sensacyjnej formie, jakoby Polak Jan Biederman, zamieszkały w Szwajcarii, wynalazł najmniejszy silnik na świecie, ważący zaledwie 400 grm. Wynalazek swój opatentował i wszedł w kontakt z pewną fabryką szwajcarską, która podjęła się masowej produkcji tego kieszonkowego silnika. P. Biederman zamierza oddać licencję na Polskę Lidze Obrony Przeciwlotniczej, gdyż wynaleziony przezeń silnik nadaje się przede wszystkim do szybowców. Może być również użyty do łodzi, kajaków, a nawet motocykli. Przy masowej produkcji cena nie przekroczy 100 zł. Moc silnika równa się 3 koniom przy 5000 obrotów na minutę.

Grypa w Polsce

PAT. Prasa notuje katastrofalny wzrost liczby wypadków zachorzeń na grypę w Warszawie. Podobno cyfra ich dochodzi do 180.000. Przebieg choroby jednak jest przeważnie nie tak złośliwy, jak lat ubiegłych.

Na głodnej Rusi

PAT. Naruszenie granicy węgierskiej na Rusi Podkarpackiej, jakiego dopuściły się 6-go stycznia wojska czeskie i oddziały zwolenników ks. Wołoszyna, oraz ostrzeliwanie Munkacza przez czeską artylerię, wywołały w Polsce wielkie wrażenie. Zdaniem warszawskich kół politycznych, niczym nieuzasadniony najazd na terytorium Węgier, jest wynikiem demagogii, uprawianej przez pewne napływowe i nieodpowiedzialne żywioły na Rusi Podkarpackiej. Jest to dowód, że elementy same sobie zdają sprawę, że Ruś podkarpacka nie może się utrzymać w obecnych granicach i że rozpaczliwie szukają okna na świat. Polskie koła polityczne podkreślają, że Ruś podkarpacka jest skupiskiem nieodpowiedzialnych awanturników i że jest rzeczą naturalną, że Ruś w jej dzisiejszej formie wnosić może niepokój do Europy Środkowej.

LOTERJA STANU PARANÁ

Ciągnienia w Styczniu

31 wtorek 50.000$000

PLANO I

Premie

1	Premia		50.000$
1	„		4.000$
1	„		1.500$
2	„	500$	1.000$
5	„	300$	1.500$
6	„	200$	1.200$
20	„	100$	2.000$
50	„	50$	2.500$
360	„	30$	10.800$
1000	„	20$	
	dla ostatnich 2 liczb od 1 do 10 prem.		20.000$
1446	Pr. i końc.		94.500$

Tylko 10.000 biletów

Tarragona wzięta
Powstańcy stanęli 60 klm. od Barcelony

Barcelona, jedno z dwóch ognisk, naokoło których trzyma się Hiszpania republikańska, znalazła się niemal oko w oko z frontem bojowym, gdy Frankowcy zajęli w tych dniach Tarragonę, port na morzu Śródziemnym, w odległości 60 klm. od Barcelony. W czasie od Bożego Narodzenia powstańcy zajęli koło 3 tysięcy klm. kw. w tych stronach, a Katalonia jest ziemią bogatą i gęsto zaludnioną. W odpowiedzi na pochód faszystów Bacelona powołała pod broń wszystkich mężczyzn a nawet kobiety, które zastąpią żołnierzy w biurach, przy pilnowaniu dróg, kolei, mostów. — Dla ulżenia naciskowi na Barcelonę, Walencja zarządziła ofensywę w Estremadurze, która dała pewne wyniki, ale mniejsze od tych, jakie otrzymał Franco za Ebrem. — Ofensywa powstańców była tak przygotowana, że zajęcie Tarragony miało zastać Chamberlaina w Rzymie, aby posłużyć Mossoliniemu za silny atut w grze dyplomatycznej. Tymczasem upadek miasta zastał ministrów angielskich już z powrotem w Londynie.

Potrzebny zaraz chłopiec do zmywania statków w Palace Hotel, rua Barão do Rio Branco, 60, Kurytyba

Żydzi z Niemiec

PAT. Do Wilna przybyła grupa 250 żydów, uciekinierów z Niemiec, którzy osiedlają się w okolicy letniskowej pod Wilnem w posiadłościach swych bogatych współwyznawców. Dzienniki informują, że władze gdańskie usiłowały kilkakrotnie wydalić do Polski żydów obywateli polskich, wysiedlonych swego czasu z Rzeszy na teren Wolnego Miasta. Sprawy te stały się tematem rozmów Komisarza generalnego R. P. w Gdańsku z przedstawicielami Senatu, zaś władze polskie w wypadku stosowania nadal tej metody zapowiedziały ze swej strony zarządzenia o charakterze administracyjnym w formie wydalania obywateli gdańskich z terenu Rzeczypospolitej. Dzienniki polskie pomieszczają wiadomość ze Zbąszynia, gdzie jak wiadomo znajduje się obóz uchodźców-żydów, iż centralny komitet pomocy uchodźcom żydom dostał wiadomość z Londynu, że w najbliższym czasie do Londynu będzie mogło wyjechać 600 żydowskich dzieci, które zostaną umieszczone w specjalnych przytułkach. Zezwolenia udzieliło angielskie ministerstwo spraw wewnętrznych.

Zwiększy się handel polsko-rosyjski

PAT. Według doniesień prasy za tydzień mają się rozpocząć polsko-sowieckie rokowania o zawarcie umowy handlowej. Nowa umowa ma być opartą na równowadze wymiany handlowej między obydwu państwami, przyczym wysokość rocznych obrotów ma wynosić 160 milionów zł. (po 80 milionów w przywozie i wywozie).

Obrót w roku ub. dosięgnął zaledwie kwoty 10 milionów.

Śmierć przy nadajniku radiowym

PAT. W Bydgoszczy zmarł właściciel największej w Europie środkowej i wschodniej prywatnej stacji radiowej krótkofalowej, Leon Stepczyński. Zmarły sam budował swoją stację, pracując w eterze pod znakami SP—1 i ES i codziennie nadawał słuchowiska przeznaczone głównie dla Polaków w Ameryce. Śmierć zaskoczyła Stepczyńskiego przy nadajniku radiowym.

Maszynista najechał własnego syna

W Rio Negro na stacji, maszynista Estefano Oliveira manewrował lokomotywą. W pewnej chwili ujrzał na torze jakąś postać, dał znak ostrzegawczy gwizdkiem i zahamował z całej siły. Było niestety zapóźno, bo maszyna najechała na człowieka, który dostał się pod koła. Jakież było przerażenie Oliveiry, przygnębionego wypadkiem, gdy w skrwawionych zwłokach rozpoznał — własnego syna, Juvencia, również pracownika kolejowego! Po zabitym zostało dwoje sierot.

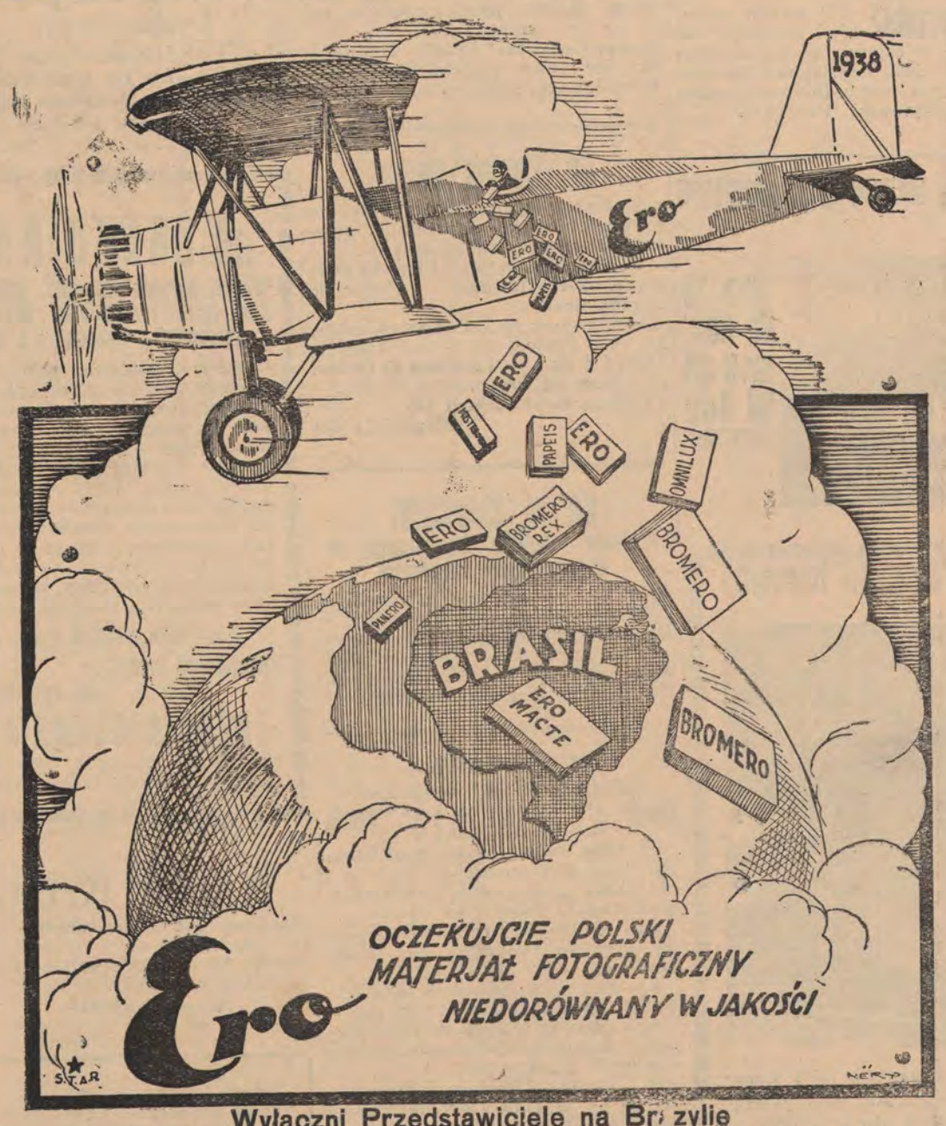

Wyłączni Przedstawiciele na Brazylię
„SULBRASIOL"
SOCIEDADE COOPERATIVA

PORTO ALEGRE
Rua Siqueira Campos, 171

Rio Grande do Sul
caixa postal, 246

Rio das Cobras
JAGODA

JĘCZMIEŃ BROWARNIANY P. HAMERSKIEGO

Nowa i największa Kolonia w Paranie
położona w okolicy **bardzo dużej przyszłości** na prawym brzegu rzeki Iguassu blisko traktu Guarapuava-Foz do Iguassu Niebywały nigdzie ogromny procent ziemi pierwszej klasy zupełnie równej, nadającej się do uprawy pługiem. Cena ziemi obecnie mierzonego drugiego bloku 120$000 za alkier. Warto zamawiać zaraz bo będzie drożej.

Informacji udziela się w Kurytybie, przy ul. Ermelino de Leão 15, piętro 1, lub na kolonii **Rio das Cobras (Jagoda)** (municypium Guarapuava), za osadą Laranjeiras.

PROSPEKT ILUSTROWANY wysyłamy na żądanie. Wystarczy wypełnić czytelnie i dokładnie poniższy kupon i przesłać nam. Adres dla listów:

CIA COLONIZADORA E MERCANTIL PARANAENSE S. A.
Caixa postal 222, Curityba — Parana

Do Parańskiej Spółki Kolonizacyjno-Handlowej,
Proszę przysłać mi prospekt kolonii Rio das Cobras (Jagoda
Imię i nazwisko .....
Kolonia ..... Poczta .....
Stacja kolejowa ..... Stan .....

UWAGA: Wystrzegać się „fazendeirów", proponujących sprzedaż terenów. Tytuły własności w Paranie są często nie uregulowane, i koloniści, nabywający ziemię z rąk prywatnych, są narażeni na podwójne płacenie

Registrada sob n. 1 no Registro Imobiliario de Gpuava, de acordo om o decreto-lei n. 58 de 10-12-937, art. 10.